Nr. 67. Rok XXV. Lwów, wtorek 10 lutego 1920. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15·— Na prowincyi z przesyłką pocztową k. 15·—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:
60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 1 k. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor. za wiersz, po kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Ogłoszeń nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcya Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego. Redaktor naczelny: Zygmunt Raozkowski.

Listy z Ameryki.

Chicago Ill., w styczniu 1920.

(Jak eksc. Bilińskiego wywiodła w pole spółka żydowsko - amerykańska. — Niefortunna rola kilku Polaków amerykańskch. — Wyjaśnienia p. Jana F. Smulskiego. — Stanowisko uczciwej prasy polsko - amerykańskiej.)

W jednej z mych poprzednich korespondencji pisałem o „fatalnej pomyłce p. Bilińskiego", wyjaśniając w niej, jak to nasz były minister finansów Biliński pozwolił się podejść pewnym „macherom" amerykańskim" a szczególnie p. Langhlinowi i Knaapowi, tudzież jak fatalnie ta jego pomyłka odbiła się na finansach polskich, powodując raptowne spadanie marki polskiej na rynkach międzynarodowych, a przez to także miljardowe straty dla naszego młodego państwa.

Dziś do mych wiadomości mogę dodać kilka dalszych szczegółów, które jeszcze w jaskrawszem świetle przedstawiają pomyłkę p. Bilińskiego. To co nazwałem przedtem łagodnie „pomyłką", przedstawia się dziś karygodną lekkomyślnością byłego ministra finansów.

„Dziennik Związkowy" z 20 grudnia opublikował znane zapewne prasie polskiej w kraju szczegóły ugody między rządem polskim a inkorporowaną (zarejestrowaną) w stanie Delaware firmą „The peoples industrial trading Corporation of the United States", na której czele stoją żyd Emanuel Rosenbaum, Rosjanin Ernest Edlund, niejaki Alfred Eilinger, zapewne także żyd, dalej znany już bliżej w Polsce dziennikarz amerykański Golm O'Lanhlin, uchodzący w naszym kraju za reprezentanta „First National City Bank of New York", oraz niejaki p. Knaap, czy też Knapp, szwagier urzędnika w jednem z polskich ministerstw, p. Wierzbickiego.

Z tą to spółką Peoples Industrial trading Corporation, przedsiębiorstwem absolutnie prywatnem, nie mającem w Ameryce najmniejszego znaczenia, zawarł p. Biliński układ, mocą którego amerykańskie bondy wolnościowe, będące w posiadaniu Polaków, miały być zamienione na bondy polskie, czyli na polską pożyczkę państwową. W dodatku, i co jest najważniejsze, p. Biliński zobowiązał Państwo polskie w punkcie piątym do następującej niedorzeczności: „Przez cały czas trwania owej wymiany (bondów amerykańskich na bondy polskie) nie wolno państwu polskiemu robić żadnych transakcji finansowych, ani handlowych, nie ofiarowawszy wprzód każdej transakcji tej korporacji, która ma wyłączne zastępstwo Rządu polskiego w sprawach finansowych i zakupów rządowych i zostaje ustanowiona jedynym finansowym agentem w Stanach Zjednoczonych".

Zobowiązanie to jest niczem innem, jak zaprzedaniem państwa polskiego w Ameryce klice kilku spryciarzy żydowskich i amerykańskich. Naiwność naszego ministerstwa finansów ujawniła się tu w tak śmiesznej nagości, że w amerykańskich sferach rządowych i finansowych powątpiewają o zdrowych zmysłach urzędników polskich, którzy pozwolili wziąć się na lep owym spryciarzom. Śmieją się dziś w Waszyngtonie i w Nowym Yorku do rozpuku z rządu polskiego, który przez swój niedorzeczny krok naraził nasze państwo w Ameryce, a zapewne także w całym świecie na straszną klęskę moralną. Dziś po bankach amerykańskich opowiadają sobie wśród ogromnej wesołości o tym „kawale", jaki żydki amerykańskie urządziły takiej powadze finansowej, jaką ma być były austrjacki premjer, wysławiany minister finansów i wielkorządca bośniacko - hercegowiński. Ekscelencja Biliński pogrzebał się na zawsze. Niech to będzie przestrogą dla naszego Sejmu i społeczeństwa, aby nie dopuszczała do władzy byłych dostojników austrjackich, bo lada żydek gotów ich wywieźć w pole.

Polacy amerykańscy fatalną sytuację, w jaką nas wprowadzili p. Biliński i jego niefortunni doradcy, ratują jak mogą. Znakomity działacz narodowy i bankier chicagowski, p. Jan F. Smulski, bawił w tej sprawie w Waszyngtonie, miał tam długie narady ze znanym całej Polsce Herbertem Hooverem, senatorem Medill M. Cormickiem oraz z szeregiem innych wybitnych senatorów i kongresmanów, aby przy ich pomocy naprawić błędy p. Bilińskiego i by mimo wszystko wystarać się dla Polski o pomyślną pożyczkę państwową, która prawdopodobnie przyjdzie do skutku, bo w Ameryce wiedzą, że w Polsce, mimo dotychczasowych lichych doświadczeń, mamy jeszcze tęgie głowy, które potrafią pokierować naszemi zabagnionemi finansami.

O samym kontrakcie zwyż wspomnianym p. Smulski w obszernem wyjaśnieniu pisze co następuje:

„O dobrej woli i przyjaźni (amerykańskiego) departamentu Skarbu dla sprawy pożyczki polskiej zapewnił mnie podsekretarz Skarbu dla spraw europejskich i oświadczył, że departament Skarbu jest przeciwnym wykonaniu tegoż kontraktu dla następujących powodów:

a) że Rząd zgodzić się nie może na agitację ze zmianą bondów wolnościowych w rękach swych obywateli na obce bondy;

b) że rząd obcy, który ma zamiar szukać pożyczki w Stanach Zjednoczonych, wprzód powinien zyskać pozwolenie, wykazać, że pożyczka ta jest potrzebną i na jakie cele wydaną będzie na terytorjum Stanów Zjednoczonych i co za materjały i produkty obce państwa zamierzają za taką pożyczkę tu nabywać i stąd wywozić.

c) Rząd amerykański nie może zgodzić się na stworzenie monopolu zakupów w rękach jednej korporacji lub osoby, jak opiewa paragraf piąty kontraktu z „Peoples industrial trading Corporation".

Z tego oświadczenia p. Smulskiego wynika, że rząd amerykański uznał za nieważny cały kontrakt p. Bilińskiego ze wspomnianą korporacją żydowsko-amerykańską, wyzwalając przez to samo państwo polskie z niemiłych następstw procesowych tej korporacji z naszym rządem.

Uczciwie redagowana prasa polsko-amerykańska, dowiedziawszy się o tych nieczystych zamiarach kliki żydowsko-amerykańskiej, wystosowała do tutejszego społeczeństwa polskiego odezwę, w której je przestrzega przed jej machinacjami. Trzeba bowiem wiedzieć, że kierownicy jej już pozawierali ugody z szeregiem pism polsko-amerykańskich, które w zamian za doskonale płatne ogłoszenia miały forsować wśród Polonji amerykańskiej zamianę bondów amerykańskich na polską pożyczkę państwową. Na ten cel korporacja przeznaczyła ze swych oczekiwanych zysków okrągłe dwa miljony dolarów.

Gazetami, które wypowiedziały wojnę temu szalbierstwu są: „Dziennik Związkowy", „Dziennik Narodowy i „Zgoda" w Chicago, „Kurjer Polski" i „Nowiny Polskie" w Milwaukee oraz „Rekord Codzienny" w Detroit.

Jan. J. Kowalczyk.

Przegląd polityczny.

Posiłkowanie bolszewickiej ofenzywy pokojowej.

Bolszewicka ofenzywa pokojowa na Polskę jest poparta gwałtowną kampanją antypolską prowadzoną w państwach ententy przez wielką finansjerę i masonerję. Jasnym jest jej cel: przez wytworzenie nieżyczliwego nastroju dla Polski na zachodzie ułatwić w Polsce akcję tym żywiołom socjalistyczno-żydowskim, których zadaniem jest narzucić nam za wszelką cenę pokój z Rosją sowiecką.

Koresp. paryski „Gaz. War." zwraca uwagę, że w prasie francuskiej, angielskiej i amerykańskiej toczy się od kilkunastu dni zgodną i nową kampanję przeciw Polsce, mająca nie dopuścić do zjednoczenia ziem polskich, do utworzenia Polski wielkiej i potężnej. Pisze się więc, że Polska sto nierządem, że Polacy z kłopotów nigdy nie wybrną, że pojęcia nie mają o jakiejkolwiek organizacji, że są zachłannymi imperjalistami, że wojsko nasze nie przedstawia żadnej wartości itd.

Gazy trujące.

Umiarkowani przedstawicieli stronnictwa robotniczego w Anglji, nawołując rząd angielski do wy-

Sprawa rolna i rewolucja w Rzymie.

(Dokończenie.)

Krew ta nie na długo stłumiła ognie rewolucji. Nie umiejąc objąć całokształtu zjawisk, dociec przyczyn złego i leków właściwych, przywódcy ludu walczyli tylko z objawami i szamotali się bezsilnie. Wyludnianiu wsi chcieli zapobiec zakazem sprzedaży drobnych działów, chcieli równocześnie wielkiej taniości płodów rolnych i rozkwitu drobnych gospodarstw. Dalej tedy domagali się wielkich kolonji w Italji, a w stolicy rozdawnictwa zboża daninowego za bezcen; stronników zaś swych zbroili w pałki i noże, potem nawet w miecze. Plac obrad stał się widownią walk krwawych, gromady zbrojne odważyły się napaść zwierzchników państwa, konsulów. Święta niegdyś Rzymianom Godziwość, wzywana nawet przy rozprawach z wrogami, odleciała z nad Tybru; bez niej wydawali swe ukazy wodzowie zwycięscy, a zgromadzenie ludowe swe uchwały. Straszna była rzeź, którą popular Marjus skrwawił bruki stolicy; prześcignęły ją tak rozmiarami, jak sposobami proskrypcje optymata Sulli, który jakby umyślnie, rozbudzał chuci drapieżne, płacąc za ścięcie głowy i rozdając majątki zabitych swym stronnikom. Rozgorzały formalne, wielkie wojny między popularami a optymatami. Korzystając z rozdwojenia Rzymu, nieprzyjaciele postronni rozzuchwalili się bardzo.

Do swego programu, do kolonji i taniej żywności, popularowie dodali z czasem kasację długów; hasłem ich była obrona uciśnionych i wolność. Optymaci mienili się stróżami ładu i prawa, obrońcami rzeczypospolitej przeciw anarchji i monarchji. O kilku awanturnikach i zbrodniarzach trudno już wiedzieć, do którego stronnictwa mamy ich zaliczyć. Optymatem, stronnikiem Sulli, był swego czasu Katylina, który wzbogacił się na proskrypcjach Sullańskich, a przetrwoniwszy wszystko i popadłszy w długi, projektował nowy przewrót. Patrycjuszem ze znakomitego rodu był Klodjus, który swą gromadą zbrojnych straszył stolicę, a zrabowawszy i zburzywszy dom Cycerona, wzniósł w tem miejscu świątynkę Wolności.

Przyszedł wreszcie Kajus Julius Cezar — patrycjusz z rodu, popular z przekonań — i przyniósł Romie swe straszne lekarstwo. Którzy nie mogli pogodzić się dobrowolnie, pogodzili się pod pięścią władcy. Popularowie dowiedzieli się od Dyktatora, że bezwstydem jest nie płacić zaciągniętych długów, a optymaci, że racją władzy jest nie łupienie podwładnych, lecz ich pożytek. Podział na optymatów i popularów zniknął naraz bez śladu, jakby niegdy go nie było; został Cezar, jego stronnicy i przeznaczeni na wymarcie jego przeciwicy.

Widmo o którem mowa powyżej, Cezar zwalczył i uporał się z niem stanowczo, zakładając wielkie kolonje poza Italją, gdzie wysłał 80.000 swych żołnierzy zasłużonych i ubogich, dzietnych rodzin. Nie powtórzyły się już groźne omena, jakie niegdyś spędziły Grakchusowych kolonistów z ruin Kartaginy; nawet na ruinach tych przeklętych powodziło się dobrze rzymskiej kolonji, niemniej jak licznym innym, które następcy Cezara zakładali w prowincjach. Niektóre z nich urosły w duże miasta, lecz żadna z nich bądź co bądź nie mogła i marzyć o rywalizacji z Miastem wiecznem. Dostawali tam po kawale ziemi wysłużeni żołnierze, a także różni ubodzy, którzy nie bali się pracy i woleli trud na własnym zagonie, niż bezpłatne chleby i widowiska. Zakwitło życie rzymskie w Galji, Hiszpanji, Afryce, a nawet nad Tamizą i Dunajem.

Podczas gdy Italja pustoszała, wyssana przez Miasto nad Tybrem, szalejące w przepychu i gnuśności, kolonje zamorskie żyły zdrowiej, mniej mając przywilejów a więcej pracy, mniej narażone na trujące ponęty Molocha nadtybrowego. One to dodawały soków żywotnych starzejącej się Romie i przydłużyły jej życie o kilka stuleci, one dostarczyły dzielnych żołnierzy i pracowników, znakomitych cezarów. Aż wreszcie dosięgała kolejno i do nich idąca ze stolicy zaraza: szał uciech, wstręt do trudów i do żołnierki. A wtedy nie było już ratunku.

M. Z.

warcia nacisku na Polskę, aby zawierała pokój z Rosją sowiecką — piszą w wydanej odezwie:

„Armja polska okupuje już terytorja rosyjskie. Jeżeli jej najazd na Rosję będzie odparty przez siły bolszewickie, powiedzą nam, że jestto atak na Polskę i że naszym obowiązkiem jest bronić państwa, które stworzyliśmy."

Znamienne w zestawieniu z powyższą odezwą było wynurzenie korespondenta „Temps" p. Rivet, który, omawiając sprawę Litwy, zaznaczył, że wszelkie plany polskie w sprawie ziem wschodnich będą zapewne obalone przez żydów.

Jeśli odezwę „Labour Party" „Morning Post" słusznie uważa za gazy trujące, torujące ofenzywę pokojową bolszewików przeciw Polsce prowadzoną, to czem nazwać akcję pomocniczą organizowaną otwarcie na rzecz Rosji sowieckiej przez naszych socjalistów.

„Nie pozwolimy — woła odezwa Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partji Robotniczej Polski — na odrzucenie rosyjskiej propozycji pokojowej! Nie pozwolimy też na obłudną propozycję rokowań pokojowych, któreby były tylko parawanem dla nowej napaści na rewolucyjny proletarjat Rosji! Rokowania muszą być podjęte natychmiast! Ale muszą to być jawne, prowadzone pod kontrolą opinji publicznemu światu robotniczemu!... Do czynu robotnicy! Mobilizujcie swe siły do strejku powszechnego".

Rada zaś Naczelna PPS., następnie peresesowska konferencja dzielnicowa wtórują: „przystąpić natychmiast do rokowań pokojowych... rokowania powinny być jawne, prowadzone pod kontrolą opinji publicznej... obmyśleć należy środki wywarcia wpływu na rząd". Podobne uchwały zapadają też w radach miejskich, w których socjaliści wpływ mają.

Nadzieje niemieckie.

„Neue Freie Presse" podaje, że rząd niemiecki uważa położenie obecne Niemiec za znacznie lepsze, niż w czasie podpisywania traktatu pokojowego. Jedność ententy całkowita nie istnieje. W wszystkich krajach koalicji działają możne siły w tym kierunku, aby wreszcie zaprowadzić stan prawdziwego pokoju i wziąć się do wspólnej pracy.

Czescy socjaliści i Rosja sowiecka.

Klub socjalistyczny w czeskiem zgromadzeniu narodowem wypowiedział się za natychmiastowem nawiązaniem gospodarczych i politycznych stosunków z rządem sowietów i wyraził przekonanie, że przy dzisiejszym składzie rządu rosyjskiego nawiązanie takie stosunki będą mogli przedstawiciele partji socjaldemokratycznej.

Składki masońskie.

Wielki mistrz masonerji angielskiej książę Connaught brat królewski, ogłosił odezwę, nawołującą do zebrania miljona funtów sterlingów na centralną siedzibę wolnomularską, dla uczczenia zakończenia wojny i dla uczczenia braci, którzy zginęli na wojnie. Gmach ma zawierać świątynię mieszczącą 1600 braci na kwartalne zgromadzenie Wielkiej Loży, mniejszą świątynię dla zgromadzeń Wielkiej Kapituły, bibljotekę i muzeum, oraz hall dla użytku specjalnie braci z prowincji.

„Times", popierając tę odezwę, stwierdza gwałtowny wzrost masonerji w czasie wojny: przystąpili do loży dwaj synowie królewscy. Pod jurysdykcją angielską znajduje się 3500 lóż, rozsianych po całym świecie. „Stara idea — pisze — że masonerja jest jedynie pretekstem do stosunków towarzyskich, została rozwiana na zawsze. Szkoły masońskie dla chłopców i dziewcząt i przytułki dla starców dają świadectwo pracy, którą cech wykonywa, a do swych czynności dołączył zakład pielęgniarski zamiast utrzymywanych w czasie wojny dwóch szpitali".

Dla utrzymania kilku instytucji dobroczynnych, jak się okazuje, istnieje kilka tysięcy tajnych związków. Wierzyć w to jest rzeczą niedorzeczną, ale bezpieczną.

Warszawa o propozycji pokojowej bolszewików.

Warszawa, (PAT.) Wobec tego, że jutro Wojska Polskie dotrą do morza, celem uczczenia tej dziejowej chwili, Związek ludowo-narodowy zorganizował dziś w różnych dzielnicach wiece publiczne, na których powzięto następującą rezolucję:

Wojska Polskie objęły w posiadanie przyznane nam przez traktat wersalski resztę ziem Wielkopolski i Pomorza. Moment ten jest dla Polski pierwszorzędnego znaczenia, ponieważ oddaje Polsce dostęp do morza i historyczne polskie dobrze zagospodarowane ziemie. Podzielając radość naszych rodaków zamieszkujących te ziemie, z powodu przyłączenia prastarych prowincji polskich nie możemy ani na chwilę zapomnieć, że walka o granice zachodnie jest niezakończona. Musimy przeprowadzić zwycięzko plebiscyt na Śląsku Górnym, Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Mazurach. Społeczeństwo nasze musi dać swoją pracę i pieniądze na ten cel. Wzywamy wszystkich Polaków do składania ofiar na akcję plebiscytową. Państwo Polskie, zapewniając sobie granice zachodnie powinno pamiętać o niebezpieczeństwie grożącem ze wschodu. Biorąc to pod uwagę zgromadzeni stwierdzają:

1) **Wojna, którą prowadzi Polska na wschodnich swoich kresach, została Polsce przez zaborczych bolszewików moskiewskich i ukraińskich narzucona.**

2) **Póki nie będą trwale zabezpieczone granice Polski od wrogiego najazdu, Polska oręża nie złoży.**

Zgromadzenie zwraca uwagę na wysoce podstępny charakter propozycji bolszewików, którzy jednocześnie gromadzą przeciw Polsce wojska i szukając zawieszenia broni dla osłabienia narodu występną agitacją planują ostateczne na Polskę uderzenie. Zgromadzenie wzywa Sejm i Rząd, aby w odpowiedzi bolszewikom ogłosił polskie cele wojenne zmierzające do obrony i połączenia z R. P. ziem i ludów do Polski ciążących i aby do żadnych rozpraw nad zdradzieckiemi żądaniami rządu sowietów nie dopuścił.

Ku morzu polskiemu...

Na pograniczu Gdańska.

(Korespondencja „Słowa Polskiego").

Tczew, 1. lutego.

Po zajęciu Grudziądza Nowego, Starogardu — pozostał jeszcze Tczew na wschodnim cyplu przyznanych nam obszarów, podczas gdy w tymsamym czasie przeszły nasze wojska za puszczę tucholską, aż po Chojnice.

Prawdopodobnie rozkazy o wstrzymaniu dalszych operacji od 31. wpłynęły na to, że naprożno oczekiwała polska ludność Tczewa swych żołnierzy 29, gdyż dopiero nazajutrz miały wejść nasze wojska.

Już 29, jako pierwszy zwiastun polskiej siły zbrojnej, stanął na dworcu w Tczewie pociąg pancerny „Zagończyk", goszczący u siebie przedstawicieli prasy, po nim przybył „Hallerczyk", a wkrótce kompanja kolejowa wraz z batalionem morskim.

O ile wygląd miasta i twarzy, spotykanych na ulicy, może świadczyć o narodowym charakterze miasta, to Tczew był dla nas pierwszą miejscowością wybitnie niemiecką, tutaj więc rządowe daty statystyczne, przyznające Polakom 35%, niespełna mogły by zgadzać się z rzeczywistością.

Nie można dziwić się tym zastraszającym cyfrom. Niemcy uczynili z Tczewa jedno z głównych środowisk hakatyzmu, nasyłali tu urzędników niemieckich o specjalnym typie, tutaj działała też komisja kolonizacyjna, jednem słowem wysiłków czyniono mnóstwo, aby zgnieść żywioł polski. Jeden ze znanych tutaj działaczy przed 11 laty musiał na ulicy bronić się rewolwerem przed tłumem, który go zaatakował za rozmowę po polsku. Taki panował tu nastrój ludności niemieckiej, więc nic dziwnego, że polskość znikała powoli, że kryła się.

A przecież Tczew to jedna z najstarszych pomorskich osad, to niegdyś stolica księcia Sambora. Kiedy zaś w r. 1308 Krzyżacy podstępem po raz drugi zdobyli miasto — mieszczanie spalili je i wydali tylko gruzy, za co musieli opuścić Pomorze. Jednak duch ich pozostał tutaj, gdyż nie zmieniły się stosunki. Już w r. 1440 przystąpili do Związku Jaszczurczego przeciw Krzyżakom i wreszcie w r. 1466 połączyli się z Polską. Może ten duch przyjaźni dla Polski odzywa się i obecnie w niedawnych Niemczech, z których jeden i drugi szuka w swych przodkach polskich cech i polskiej krwi.

Na razie są to tylko jednostki, wyjątki z całego tłumu Niemców, ale i tem gardzić nie można. Jest też pewien procent Niemców, którzy dawno już nie godzili się na rządową politykę i na działalność Ostmarkenvereinu i ci, chociaż boleją nad losem Niemiec, uważają, że należy pogodzić się z losem i zgodnie pracować w nowej ojczyźnie.

Reszta natomiast i tych jest większość, pod wpływem agitacji hakatystycznej i ostatniej działalności grenzschutzu zachowuje się nawet wyzywająco w stosunku do polskiego społeczeństwa.

Toteż prawdziwie ciężki zawód spotkał Polaków tczewskich, gdy 29. po trzygodzinnem czekaniu na kilkunastostopniowym mrozie, dowiedzieli się, iż dopiero nazajutrz można się spodziewać przybycia polskich szeregów. Smutnie rozchodziły się dzieci szkolne, które dotąd wytrwały w oczekiwaniu, niewesołe były twarze publiczności.

Ale następnego dnia przybyli oczekiwani, już nie zrobili zawodu. Po przywitaniu u wieży wodnej, gdzie na ręce por. Wiklickiego, dowódcy 1 bataljonu morskiego złożyła mała dziewczynka chleb i sól, a piękna przedstawicielka Polek tczewskich bukiet, ruszył pochód pod budynek starostwa, naprzeciw którego wznosi się przykryty w tej chwili płachtą pomnik Wilhelma I.

Zjawia się na mównicy starosta, który dotąd jako oficer Dywizji Strzelców Pomorskich oddawał swe siły naszej armji. Dziś musi Dywizja Pomorska pożegnać go, gdyż inny wola go rosterunek. Młody on, więc nie tak wzruszony, jak delegat Rady Ludowej p. Brzoskowski, który aż mówić nie mógł chwilami, gdy u wieży wodnej witał naszych marynarzy. Znać z jego mowy tę radość, jaka wszystkie serca przepełnia, znać poczucie odpowiedzialności, która każe mu zapomnieć o cierpieniach i krzywdach, jakich sam zaznał od Niemców, a przyrzec im opiekę prawa i zgodę, jeśli będą lojalnie dla Polski pracowali.

Kiedy zaś na rynku ustawią się w czworobok i bieg- kimi Hallerczycy, a obok nich krępi, doskonale prezentujący się nasi marynarze, zjawia się na mównicy świeżo naznaczony burmistrz Orcholski, który serdecznie wita żołnierzy i wita nie nowych, a wracających bohaterów walczącej Polski, wita ich na swojej, na polskiej już ziemi.

Tutaj też — skoro losy nie pozwoliły inaczej — w imieniu Gdańska wita polską armję przedstawiciel gdańskiej Rady Ludowej p. Pohernicki. I chociaż nie sami są tu Polacy, przecież tyle bierzmi siły w przysiędze, że nie damy ziemi, tyle wiary w zawołaniu — Gdańsk będzie nasz, że poddajesz się temu wrażeniu i zdaje ci się, że oto ta Wisła z przecudnym mostem w oddali nasza, że już mamy olbrzymi port gdański i bogactwa tego miasta.

Przeciągające zaś w czasie defilady szeregi marynarzy, którzy na razie Puck tylko mają zająć i rozpocząć służbę w małych portach na Wiśle, podnoszą jeszcze tę nadzieję, budzą wiarę, że oto ma już Polska zawiązek swojej marynarki — ma już silną duchem i ramionami armię ludzi. Gdy zaś po bataljonie morskim przeciągnie piechota, artylerja i kompanja kolejowa — wszystko to w całość się łączy potężną, mogącą rzeczywiście podnieść ducha tych, którzy przeszli dni ciężkiej walki z hakatą, mogącą też rozbudzić uśpione uczucia narodowe.

Zajścia w Tczewie.

Pierwszy radosny dla Polaków w Tczewie dzień zakłócili Niemcy, witając na wstępie zaraz polską władzę strajkiem kolejowym. Za powód jego wybuchu podawali zrzucenie pomnika Wilhelma I., jednak według wiadomości miejscowych ludzi przygotowywali go oddawna, nie pogodzili się bowiem wcale z myślą, że Tczew od Niemiec odpadnie.

Ponieważ zaś naczelnikiem stacji jest zaciekły hakatysta, Zielke, więc szła na dworcu kolejowym właśnie w najlepsze agitacja, aby stawić opór polskiej władzy.

Można rozumieć żal Niemców z powodu ich klęski, można pojąć gniew z powodu ściągnięcia pomnika, ale niema wytłumaczenia absolutnie dla tej buty i pychy, która się widziało w żądaniach, przesłanych na ręce starosty p. Arczyńskiego. Strajkujący, nie licząc się z tem, w jakiem państwie się znajdują, zażądali następujących rzeczy: 1) postawienia pomnika z powrotem, a jeśli to niemożliwe, zwrotu jego wartości w złocie; 2) usunięcia z Prus zachodnich oddziału marynarzy, do którego rzekomo należą winni; 3) ukarania przykładnego winnych, których znajdzie śledztwo, prowadzone w obecności niemieckich delegatów w języku niemieckim; 4) umieszczenia polskich napisów na ulicach tak, aby niemieckie napisy pozostały nadal. Odpowiedź kazali sobie dać do 9 godz. rano następnego dnia.

Starosta w Tczewie naznaczyły nasze władze energicznego p. Arczyńskiego. Powstał on coprawda zabawę, którą wydali miejscowi Polacy na cześć przybyłych oficerów i wojsk, ale przez wprowadzenie natychmiast stanu oblężenia dowiódł, że nie pozwolimy na żadną destrukcyjną robotę. Było to tem konieczniejsze, że można się było obawiać prowokacji, gdyż zorganizowani tu spartakowcy wraz z hakatystami już poprzedniego dnia ścieli dwie bramy tryumfalne, umieszczając przy nich tajemny znak, literę S.

Obsadzenie wojskiem dworca, poczty, wszystkich telefonowych centrali i stacji telegraficznych pozwoliło wstrzymać przygotowane już depesze do innych stacji kolejowych, które zapewne chciano też pociągnąć do strajku. Również uspokajająco wpłynęło aresztowanie kilku przywódców niemieckich, co pozbawiło strajkujących elementu najbardziej jątrzącego.

Kiedy więc na drugi dzień przybyli delegaci jeden z dyrekcji kolei z Poznania, drugi z Gdańska, przystąpiono do pertraktacji z strajkującymi, wśród których znaczna już część ochłonęła i uznała, że strejk jest zupełnie nieumotywowany. Sytuacja naszych władz była tem łatwiejsza, że polscy kolejarze oświadczyli gotowość pracowania choćby każdy za dwóch, że wystarczy ich aby ruch kolejowy bez pomocy Niemców podtrzymać, można więc było oświadczyć Niemcom, że kto do godz. 6 wieczorem nie zgłosi się do pracy, może Polskę opuścić. Gdy zaś uczyniono zadość prośbie Niemców i wypuszczono aresztowanego Zielkego, wszyscy stawili się do pracy.

W ten sposób strajk został złamany, a stanowisko władz polskich odrazu wzmocniło się dzięki temu fałszywemu krokowi Niemców. Zwycięztwo to ma ważne znaczenie ze względu na wartość, jaka Tczew dla Polski przedstawia. Przedewszystkiem jest on jednym z głównych węzłów kolejowych, łączącym tak ważne miasta, jak Gdańsk, Berlin, Królewiec, Toruń i Bydgoszcz. Sama zaś stacja należy do największych, ma olbrzymie wprost magazyny na dworcu towarowym, może pochwalić się warsztatami kolejowymi, urządzonymi według najnowszych wymagań techniki, posiada też hale, ogrzewalnie dla maszyn, mogące pomieścić ich około 300.

Znaczenie Tczewa wyrasta jeszcze bardziej przez port nad Wisłą. Jest on wprawdzie mały, ale dobrze urządzony i dopóki niezostanie wybudowany nowy u ujścia Wisły, albo nie dostaniemy Gdańska, tak długo będzie Tczew największym naszym portem. Dzisiaj znajduje się on już w naszych rękach, a jego komendant por. Sokołowski daje rękojmię, że nasz

DZIŚ 9 b. m. ATRAKCYJNA PpremiERA
w „Marysieńce“ i „Koperniku“ n700
atutowy wspaniały dramat w 6-ciu wielkich częściach p. t.:
OPIUM
Fantastyczne wizje palaczy opium. — Świat czarów. — Bajadery indyjskie. — Tancerki chińskie. — Przepych prawdziwie wschodni. — Nadzwyczaj dekoratywna wystawa

jem wykształceniem i energją uczyni z niego rzecz wielką.

Wprawdzie możemy mieć tutaj wiele chwil ciężkich, o ile nastrój Niemców nie ulegnie szybko radykalnej zmianie. Część ich wyjechała przed naszem przybyciem, ale musimy pamiętać, że ogółem było tu 4000 urzędników, a dla Tczewa dobierano ich specjalnie, jak wogóle dla tych okolic. Możemy więc natrafić jeszcze często na przeszkody, które jednak musi przezwyciężyć polski żywioł, musimy się zdobyć na planową akcję i na wytrwałość.

Już dzisiaj spotykamy się z takimi drobnymi objawami wrogiego stosunku urzędników Niemców do nas. Pomijam już to, że nie chcą n. p. dać wody, węgla, gazu naszym pociągom, że zatrzymują je przed stacjami, że walkę trzeba stoczyć o połączenie telefoniczne, ale są też ważniejsze dowody. N. p. w Starogardzie, w Tczewie znaleziono wagony z amunicją, ze skórą, które wysyłano do Niemiec, nasza tajna policja wie o organizacji spartakowców, mającej broń, nawet karabiny maszynowe.

Musimy więc bardzo uważać, a także stosować stałą taktykę do Niemców: zawsze grzecznie i uprzejmie, a w razie potrzeby zdecydowanie i energicznie postępować.

Można się spodziewać, że to ostatnie wysiłki Niemców i ostatnie ich popisy. **T. Uhma.**

Dyskusja walutowa.

W sprawie naszej waluty.

Znany publicysta, inż. Stanisław Szczepanowski, napisał nadzwyczaj aktualną pracę, p. t.: „Zmiany wartości i losy pieniądza i projekt ustawy walutowej“ (wydawnictwo „Nowe Drogi“, we Lwowie, ul. Zimorowicza 17, stron 91, cena 14 K.). Rzecz ta powstała w różnych okresach czasu, począwszy od końca 1918 r. i znakomicie ilustruje rozwój poglądów na sprawy walutowe. Podkreślam, że praca p. Szczepanowskiego jest pełna trafnych obserwacji i dobrze obmyślanych projektów, a autor wykazuje duże oczytanie w odnośnej literaturze i opanowanie przedmiotu. Rzecz ta jest pisana stylem lekkim i przejrzystym, jaki nie często zdarza się w książkach, omawiających taki temat. Jeżeli poniżej zwrócę uwagę także na pewne braki w tej książce, nie czynię tego w myśli, aby obniżyć wartość książki p. Szczepanowskiego, bo przecież na 91 stronach nie można szczegółowo omówić całokształtu tak skomplikowanych spraw, jakiemi są obecnie kwestje, związane z pieniądzem, lecz aby uzupełnić, lub uwypuklić myśli, tam poruszone.

Idea państwa a monety materjalne.

Autor zwraca uwagę przedewszystkiem na wielkie zmniejszenie się wartości pieniądza przy równoczesnem zwiększeniu się cen wszelkich produktów i podnosi, że przy porządkowaniu naszych stosunków pieniężnych, powinniśmy przedewszystkiem być ożywieni patrjotyzmem i miłością dla Ojczyzny oraz posiadać silnie rozwiniętą ideę państwową. Nie da się zaprzeczyć, że istnienie takiej silnej idei jest potrzebne i w znacznej części ułatwia osiągnięcie wielu celów państwowych, lecz idei tej nie należy zbytnio przeceniać, zwłaszcza w sprawach pieniężnych, albowiem w tych sprawach niestety decydującymi są momenty przedewszystkiem materjalne. Tych momentów przy załatwianiu tego rodzaju spraw nigdy nie należy zapoznawać i pomijać, albowiem w przeciwnym razie rozwój stosunków, które rzeczywiście nastąpią, nigdy nie będzie odpowiadał zamierzeniom.

Waluta na okres przejściowy.

Następnie przedstawia autor, że jedną z najbardziej zbankrutowanych monet jest korona. Dlatego też należy się jej jak najrychlej pozbyć i organizm ekonomiczny przez jej usunięcie uzdrowić. Rzecz przedstawia się podobnie jak wtedy, gdy zakażenie krwi opanuje n. p. palec, natenczas należy palec zakażony natychmiast odciąć, gdyż w ten sposób przynajmniej reszta organizmu będzie uratowana, natomiast w przeciwnym razie cały organizm ulegnie chorobie. Należy więc jak najrychlej pozbyć się koron, wprowadzić nową polską walutę — choćby na razie przejściową. W tem miejscu jednak autor przedstawia projekt cokolwiek nieodpowiedni i widocznie niedokładnie pomyślany. Oto proponuje, aby wyrzucić z przymusowego obiegu w Plosce banknoty państw zaborczych, a wprowadzić walutę własną, albo **franki** lub **dolary.** Przypuszczać należy, że autor zdaje sobie sprawę z tego, że w naszem państwie nie możemy wprowadzać **francuskich** lub **szwajcarskich** franków, ani też **amerykańskich** dolarów. Jest to bowiem niemożliwe zarówno ze stanowiska prawno-państwowego, jakoteż ekonomicznego. W ten sposób popadlibyśmy w wielką zależność od tego państwa, którego walutę wprowadzilibyśmy u siebie. Pomijam już kwestję, czyby to technicznie było do przeprowadzenia. Ponieważ zatem przypuszczam iż autor tej ewentualności nie miał na myśli, należy przyjąć drugą ewentualność, t. j. że chce wprowadzenia **polskich** franków, lub **polskich** dolarów. Ale i ten pomysł jest całkowicie chybiony. Sama nazwa przecież jeszcze niczego nie daje. Najlepszy dowód tego mamy na tem, że inny kurs dają franki szwajcarskie, a inny kurs franki **francuskie.** To samo jest z markami polskiemi i markami niemieckiemi. O tej sprawie nie będę się dłużej rozwodził, gdyż każdemu wiadomo, iż sama nazwa nie stwarza jeszcze żadnych wartości i w ten sposób przez nazwanie naszych pieniędzy frankami a nawet przez przyjęcie ustawowej podstawy franka francuskiego lub szwajcarskiego jeszcze nie uzyskamy dla polskiego franka wartości równej tamtym frankom.

Autor zastanawia się dalej nad kwestją usunięcia banknotów państw zaborczych. Tutaj ujmuje jednak sprawę cokolwiek niewłaściwie gdyż jednako traktuje koronę jak markę i rubla, podczas gdy zupełnie inaczej należy odnosić się do korony, a inaczej do marek niemieckich i rubli. Marki niemieckie bowiem i ruble są obcemi walutami, o które rząd właściwie niema potrzeby się troszczyć, gdyż jest to rzeczą odnośnych państw, a więc Niemiec i Rosji, a wartość ich stosuje się do kursu giełdowego; należy je uważać za waluty zagraniczne. Niemcy zaś i Rosja będą się naturalnie usilnie starać, aby kurs marek niemieckich i rubli był jak najwyższy. Polska więc nie potrzebuje zbytnio troszczyć się o te waluty. — Inaczej przedstawia się sprawa z koronami. Ponieważ Polska przez Małopolskę jest państwem sukcesyjnem na gruzach Austrji, przeto siłą faktu musi zaopiekować się koronami i uznać je częściowo za swój własny pieniądz. — Zdrowy rozum wskazuje na to, że jeżeli zabieramy się do jakiej pracy, musimy zapoznać się z odnośnym przedmiotem. Jeżeli mamy zająć jakie stanowisko względem koron, musimy wiedzieć, ile tych koron u nas się znajduje. **W przeciwnym razie będzie to ustawicznie usiłowaniem, rozwiązaniem równania, w którem właściwie niema żadnej wiadomej, a natomiast wszystkie liczby są niewiadomemi.** Należało zatem korony, znajdujące się na obszarze Państwa polskiego ostemplować. Im prędzej, tem lepiej, a najlepiej wtedy, gdy koron u nas było najmniej. Podczas ostatniej debaty nad relacją marki do korony marszałek Trąmpczyński podawał ten zbawienny projekt, którego, niestety nie akceptowano. Zarzuty podnoszone przeciw ostemplowaniu są nieuzasadnione. Najbardziej rozpowszechnionym jest zarzut, że stemple czy stampilje na banknotach można fałszować i t. d. Na to można dać następującą odpowiedź, że przecież i banknoty same bywają fałszowane. Czyż więc z okoliczności tej wynika, że banknotów wogóle nie należy drukować?! — Przez ostemplowanie koron bylibyśmy nareszcie uchronieni przed niebezpieczeństwem, że nastąpi inflacja koron, gdyż wówczas korony niestemplowane również uważałoby się już za waluty obce. Wtedy byłoby także łatwiej ustalić relację między markami polskiemi a polskiemi koronami stemplowanemi. — Autor w pracy swej zajmuje odnośnie do stemplowania koron stanowisko raczej nieprzychylne, natomiast proponuje skomplikowane i niedość jasno sformułowane rejestrowanie banknotów koronowych.

Niezupełnie zgodne ze zasadami ekonomji wyraża autor zapatrywania w kwestji, komu należy dać pieniądze, gdy będzie wprowadzona nowa waluta polska. Proponowane przez niego ograniczenia, aby pieniądze te dostarczyć tylko pewnym kołom, zasługującym na zaufanie, nie wytrzymują krytyki. Pieniądze nowe przeciwnie będą musiały być dawane każdemu, kto według ustawy i zasad ekonomji będzie miał prawo i pieniędzy tych będzie potrzebował. Odmienne ujmowanie sprawy spowodowałoby niemożliwe do utrzymania stosunki, zaburzenie i osłabienie życia gospodarczego a nadto sprawę unifikacji waluty przeciągałoby w nieskończoność.

Podkład naszej waluty.

W ostatnich rozdziałach omawia autor kwestję banku emisyjnego i podkładu naszej waluty. Nawiązując do poglądów swego ś. p. ojca, posła Szczepanowskiego, wypowiada się autor zupełnie słusznie przeciw wprowadzeniu waluty papierowej, a zdając sobie sprawę z trudności uzyskania dostatecznej ilości złota jako podkładu naszej waluty, domaga się, aby za podkład naszej waluty uznać nasz majątek narodowy względnie pewne objekty tego majątku narodowego. Wreszcie nadzwyczaj trafnie wskazuje na niebezpieczeństwo, wynikające z inflacji banknotów a korzyści, wypływające z ograniczenia ilości pieniędzy w obiegu (obrót clearingowy) oraz na konieczność wzmożenia pracy, produkcji i wywozu, natomiast ograniczenia przywozu zagranicznego, gdyż, jeżeli tym warunkom nie uczyni się zadość, natenczas nawet najgenjalniej pomyślany plan poprawy waluty nie przyniesie spodziewanych korzyści.

Braki w naszej gospodarce walutowej.

Uzupełniając wywody autora, pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewne, pominięte przez niego braki, jakie się dają zauważyć w naszej gospodarce walutowej, zwłaszcza, że niedomagania te powinny być już dawno usunięte i można było uczynić to z niezbyt wielkim trudem.

W ostatnich czasach podczas dyskusji nad relacją marki do korony, mówiono dużo o wielkiej wartości i wysokim kursie marek polskich. Z góry zaznaczam, że mojem gorącem pragnieniem jest, aby waluta polska, czy to będą marki polskie, czy też złote polskie, osiągnęła jak największą wartość i wysoki kurs a zdaniem mojem należy wszystko czynić, aby wartość naszej waluty była wysoką, bo od tego przecież zależy bogactwo obywateli i bogactwo Państwa. Nie należy atoli zapominać, że same frazesy w tym celu nie wystarczą. Zastanówmy się nad tem, jaką istotną wartość i jaki podkład posiada marka polska? Odpowiedź na to da każdy bilet markowy, gdzie czytamy: „Państwo polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm ustawodawczy“. W tem zdaniu właściwie nic nie jest powiedziane, bo teoretycznie rzecz biorąc, Sejm może dla marek polskich ustanowić stosunek równości do franka, ale też tak samo równości do funta szterlingów lub dolara — albo wreszcie np. do jednej dziesiątej czy setnej części franka. Wprawdzie wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że ten stosunek równości w górę nie będzie wyższy, niż stosunek równości do marki niemieckiej, ale w rezultacie, jaka będzie relacja, jest muzyką przyszłości, a na dzisiaj pozostaje niepewność, która w sprawach takich nie powinna mieć miejsca. Naturalnie niewiadomo też, jaka jest teraźniejsza wartość marki polskiej. Za czasów okupacji niemieckiej marka polska równała się zasadniczo marce niemieckiej, a więc zasadniczo istniał ten sam stosunek marek do złota itd. Teraz zaś przynajmniej odnośnie do marek polskich, puszczonych w obieg po dniu 11. listopada 1918, nie wiadomo, jak się pod tym względem sprawa przedstawia. Dlatego też biorąc rzecz ze stanowiska państwowego, prawnego i teoretycznego, **marka polska właściwie nie jest pieniądzem.** Marce polskiej brak bowiem podstawy prawnej, jakoteż rzeczowej. — Drugi zaś brak zasadniczy jest ten, że marka polska nie posiada żadnego podkładu. **Skoro nie mamy na razie dostatecznej ilości złota lub nie możemy, względnie nie chcemy waluty naszej oprzeć na pożyczce zagranicznej, powinniśmy za podstawę naszej waluty uznać nasz majątek narodowy, względnie pewne ściśle oznaczone objekty majątku narodowego a raczej państwowego.**

Te zasadnicze braki odnośnie do marki polskiej trzeba jak najrychlej usunąć i należało to już dawno uczynić zwłaszcza, że uchwalenie ustaw w tym kierunku, oraz wprowadzenie ich w życie nie wymaga dużego trudu. **Wtedy dopiero marka polska stałaby się prawdziwym pieniądzem** i byłaby notowana na giełdach zagranicznych a wartość jej niewątpliwie znacznieby się podniosła. Również kwestja relacji tej marki do korony, po uprzedniem ostemplowaniu koron, znajdujących się na terytorjum Państwa Polskiego, niewątpliwie nie napotkałaby na takie trudności i dałaby się łatwiej przeprowadzić, niż to się stało obecnie. Nadto zapobiegłoby się spekulacjom kursowym, których wobec treści uchwalonej ustawy nie da się uniknąć. Wszelkie zaś spekulacje wpływają niekorzystnie na zdrowotność organizmu gospodarczego w państwie.

Wytknięte braki odnośnie do marek polskich, należy zatem jak najrychlej usunąć, albowiem waluta nasza mimo wszystko będzie w dalszym ciągu „chora“ a życie gospodarcze zarówno jednostek, jakoteż Państwa będzie stale niedomagać.

Nowy Targ. **Dr. Ignacy Dziedzic.**

Sprawa wydania przestępców wojennych

Wiedeń. (BK. Paryż.) „Times“ o wczorajszej konferencji ambasadorów podaje, że Lloyd George pod wpływem pewnych kół zmienił swoje poglądy w sprawie wydania winnych i że jego stanowisko nie kryje się ze stanowiskiem rządu francuskiego. Ma on być zdania, że należałoby zmienić listę osób, które mają być wydane albo zmienić sposób ich osadzenia i to tak, by Niemcy mogły warunki wydania przyjąć. „Times“ dodaje, że gdy stanowisko Georg'ego zostanie uwzględnione, to traktat pokojowy doznałby poważnego ciosu.

Według prywatnej depeszy „Journalu“ z Londynu, „Dail. Chronicle“ pisze, że lista nie została nigdy rządowi angielskiemu przedłożoną ani też przez tenże rząd zaakceptowana. Nie można żądać od żadnego rządu i od żadnego narodu, by wydawał osoby w piętnaście miesięcy po zastanowieniu kroków niepryjacielskich, osoby, które spełniły swój obowiązek jak np. Hindenburg. Lord Cecil miał oświadczyć na

publicznem zgromadzeniu, że ci, którzy znęcali się w Niemczech nad jeńcami, muszą być ukarani, z czego jednak nie wynika, by słusznem było żądanie masowego wydawania generałów, mężów stanu i członków domu cesarskiego.

Paryż. (Havas.) Konferencja ambasadorów postanowiła jednomyślnie pod przewodnictwem Millerand, że lista osób winnych, ma być jaknajrychlej przedłożona niemieckiemu kanclerzowi Rzeszy przez francuskiego pełnomocnika imieniem mocarstw sprzymierzonych.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Konferencja ambasadorów ustaliła tekst noty wstępnej do listy osób, które mają być wydane.

Wiedeń. (BK. z Berlina.) Rząd Rzszy odbył w sobotę dłuższą konferencję z przedstawicielami stronnictw zgromadzenia narodowego. Stwierdzono, że sprawa wydania może być rozwiązaną tylko przy współdziałaniu parlamentu. Powołanie parlamentu nastąpi niezwłocznie skoro tylko stronnictwa będą w posiadaniu dokumentu, potrzebnego do wyjaśnienia sytuacji.

Krzyżackie słowa.

W zamarznięte piaski pomorskiej ziemi wcinają się koła ciężkich armat i jaszczyków polskich, po gościńcach uderza głuchy, miarowy tupot pułków piechoty a żelaznym plantem wciąż naprzód podążają pancerki, by w polskie władztwo objąć wybrzeżną krainę i wreszcie nad polskim brzegiem Bałtyckiego Morza rozwinąć państwowe barwy na znak ostatecznego wzięcia w posiadanie „okna" gmachu na wody morskie. Pochodowi temu, gdy sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, towarzyszy nieopisany entuzjazm wyzwalanej ludności, a z drugiej strony zaciska się w poczuciu bezsiły krzyżacka pięść, która przez tak długi czas dławiła z bezprzykładną w dziejach brutalnością pęd do życia naszego społeczeństwa w zaborze pruskim.

Wstrząśnięta do gruntu buta pruska wyładowuje się na zewnątrz rzucaniem nowych haseł, które skrzętnie notuje nowy hakatystyczny tygodnik gdański: „Die Bruecke". Zdobi go na czele numeru barwna winieta: w dole błękit wzburzonych fal, a ponad ich sklębione ruchy rozpostarty olbrzymi most, poprzez którego sklepienia gdzieś w oddali na skraju widnokręgu rysują się zakroje wieżyc i murów gdańskich. Symboliczną winietę w każdym numerze ilustrują hasła. Jak np.:

„Niemcy na wschodnich kresach! Godzina rozłąki zbliża się. Pozostańmy poprzez ten obszar złączeni „mostem" duchowej łączności! Z obczyzny do ojczyzny i z ojczyzny do obczyzny!

albo w nr. 4 z 24 stycznia:

„Niemcy na obczyźnie! Most wiąże was z ojczyzną i pomiędzy sobą!"

Na hakatystycznym „pomoście" wypowiadają się wybitni działacze pruscy, a ustępując z ziem polskich rzucają pozostałym na nich pobratymcom słowa pożegnania i zachęty do wytrwania. Typowym przykładem prawdziwie krzyżackiej przewrotności jest artykuł wstępny, którego autorem jest b. prokurator pruski w Poznaniu i poseł sejmowy Schulte z Wrocławia.

Ten żegna się z Niemcami, pozostającymi w poznańskiej ziemi, którą opuścić musiał „z ciężkiem sercem" — gdyż „dla prokuratora pruskiego nie było możebnem pozostać pod polskiem panowaniem. Musiałem pożegnać się z krajem — jak mówi — „który dla mnie Ślązaka stał się drugą ojczyzną, gdzie przez piętnaście lat tak żywy w życiu politycznem brałem udział".

P. Schulte doznał w ciągu ostatniego roku wielkiego rozczarowania. Prysła jego wiara w sprawiedliwość, w niwecz poszła nadzieja, iż hasła Wilsona podciągną Poznańskie i kresy wschodnie Niemiec w zakres plebiscytowego rozstrzygnięcia. A tymczasem stało się inaczej.

P. Schulte pisze dalej. Cytujemy dosłownie:

„Brutalną pięścią zwycięską nasi nieprzyjaciele zarysowali na karcie Europy nowe(!) państwo polskie i z macierzystej(!) ziemi wyrwali ogromne przestrzenie niemieckiej kultury bez zapytania w tej mierze ludności o zdanie".

Czyniąc to, dążyli do zniszczenia i pognębienia znienawidzonych Niemiec, których w rozbiciu jeszcze się obawiają, i stworzyli w ten sposób Polskę: „twór trzeciej koalicyjnej". „My obliczymy się jeszcze — mówi dalej poseł Schulte — bo nie można zapomnieć, że tam poza granicami polskiego państwa, naród niemiecki walczyć musi o swój byt. Dlatego też Niemcy czujnem okiem śledzić będą losy swych niemieckich braci na obczyźnie, przejęci tęsknotą za ponownem złączeniem, nigdy niewygasłą".

Po Krzyżaku-polityku przemówił Krzyżak-rycerz, major Wagner z Grudziądza, gdzie ongi na sejmie stanęła unia ziem pruskich z koroną. Pan major „zna Polaków" — ja ich przecież wyzwalałem (!) — mówi — w naszych wyprawach na północnym obszarze Polski i w Galicji i w Chełmszczyźnie a nawet na Wołyniu". A teraz w ulicach Torunia rozbrzmiewa trąbka polskiego żołnierza i nieprzewstrzymana płynie polska fala. „Niedługo zaleje moje stare ojczyste (!) miasto!" biada p. Wagner. „Dwadzieścia lat byłem żołnierzem, przez sześć lat wojennych oddzielony od żony i dziecka i taki mnie spotyka koniec! Wiatr niesie kurz i miota nim po ulicach Grudziądza, wiele mieszkań już pustych pod wpływem nadpływającej polskiej fali. Jeszcze Gdańsk ma swój interes w łączności z Polską, ale Grudziądz? Tyle Niemcy włożyli trudu i pieniędzy w to „miasto szkół i kasarni" — to wszystko obecnie stracone!"

Tak bjada i szaty rozdziera z rozpaczy po stracie „swego ojczystego miasta" pruski major.

A potem głos pożegnania z Torunia:

„Pożegnanie! Ból rozłąki! Ciężkich dożyliśmy czasów, jeszcze cięższe może przed nami. W Berlinie o nas zapomniano zupełnie". — A w tym nastroju przebija pewien ton rozwagi: „Mamy silne postanowienie pozostać lojalnymi polskimi obywatelami! Ale chcemy utrzymać nasze kulturalne i gospodarcze zdobycze i dlatego Berlin i wszyscy Niemcy w państwie muszą nas popierać. Nie słowami, ale czynem. To nasza prośba".

A potem głos niemca toruńskiego zwraca się przeciw r[illegible]cyjnym urzęd[illegible]om w Niemczech. — „W ich [illegible] i kości weszła tak często przez nas — mówi N[illegible] z Torunia — potępiana polityka hakatystyczna. Wy w Niemczech musicie poskromić ich zapędy przeciw Polakom, tam zamieszkałym — a to w interesie naszym i na dobro naszej nowej ojczyzny! Oko za oko, ząb za ząb!"

Te trzy głosy niemieckie, na symbolicznym „pomoście" gdańskim rzucone, są bardzo charakterystyczne. Dwa pierwsze głosy zacietrzewienia i niewygasłej buty pruskiej, która w dobie tej wojny niczego się nauczyła, trzeci głos trzeźwej rozwagi i zimnego przystosowania się do zmienionych stosunków. Nie powróci już poseł Schulte do prokuratorji poznańskiej a major Wagner nie będzie wtłaczał drillu pruskiego w kasarniach grudziądzkich, — bo od jasnego brzegu poprzez piaski pomorskie i nadnotecko-warciańskie łąki aż po szyby i kominy śląskie dźwignął się potężny, niezłomny i niewzruszony wał polski, zcementowany w długich latach ucisku w jedną bryłę nieugiętej woli i świadomości obowiązku narodowego. O granitowe jego podłoże rozbije się wszelki wrogi napór i w niwecz się obrócą owe znane z przeszłości „nienasycone dławienia teutońskie". a.

Wiadomości telegraficzne.

RADA NAJWYŻSZA O HANDLU Z ROSJĄ.

Wiedeń. (B. K. Paryż). Najwyższa Rada gospodarcza odbyła w piątek wieczorem pierwsze posiedzenie, na którem były reprezentowane Anglja, Francja, Włochy, Japonja i Belgja. Obrady dotyczyły sprawy podjęcia stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Rada zajmie się w najbliższym czasie sprawą podwyższenia kursów wekslowych i celem omówienia tej sprawy zwoła osobną konferencję. Nadto zajmie się sprawą aprowizacji Europy środkowej.

WYCIECZKA GDAŃSZCZAN W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Dziś przybyła tu pierwsza wycieczka polska z Gdańska w liczbie 18 osób pod przewodnictwem p. Kwiatkowskiego, redaktora „Gazety Gdańskiej". Zabawi około 3 dni.

Warszawa. (PAT.) Z okazji 60 rocznicy urodzin marszałka Sejmu przybyła do niego delegacja miasta Łodzi i wręczyła marszałkowi adres, obejmujący 100 podpisów delegatów cechów, korporacji i zrzeszeń łódzkich. Imieniem delegacji przemawiali do marszałka, wyrażając mu w serdecznych słowach życzenia red. Czajewski i inż. Wagner. Marszałek podziękował za życzenia, a w odpowiedzi podkreślił, że mimo trudnych chwil jakie obecnie Państwo przeżywa, żywi najlepsze nadzieje na przyszłość.

PLEBISCYT W SZLEZWIGU.

Kraków. (Rad. Ljon). Dnia 9. bm. odbędzie się głosowanie w pierwszym pasie plebiscytowym w Szlezwigu, Sonderburgu i Apenradzie.

FRANCJA ZA WZNOWIENIEM STOSUNKÓW Z RZYMEM.

Paryż. (Havas.) Dzienniki wskazują jako na charakterystyczny epizod wczorajszego posiedzenia Izby, iż wznowienia stosunków z Watykanem domagał się pastor Soulier, członek kościoła reformowanego. Dzienniki zaznaczają, że wznowienie stosunków między Francją a Stolicą Apostolską, musi widocznie odpowiadać ogólnym uczuciom nowej Izby, skoro mówca, który na trybunie przedłożył potrzebę wysłania przedstawicieli francuskich do Rzymu, był właśnie członkiem kościoła reformowanego.

WYBORY NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (PAT.) W niedzielę odbywały się wybory ściślejsze do węgierskiego zgromadzenia narodowego. Walka toczy się o 30 mandatów. W 14 okręgu budapeszteńskim postanowili socjalni-demokraci zaniechać abstynencji i głosować za kandydatami demokratycznymi, których wybór w ten sposób jest zapewniony.

KONWENCJA WOJSKOWA CZESKO-JUGOSŁ.

Kraków. (Rad. Paryż). Z Belgradu donoszą, że rokowania między Czechosłowacją a Jugosławją w sprawie konwencji wojskowej, toczą się dalej i wróżą pomyślny rezultat.

OFICEROWIE NIEMIECCY SŁUŻĄ U BOLSZEWIKÓW NA WŁASNĄ RĘKĘ.

Wiedeń. (B. K. wedle biura Wolffa). W prasie neutralnej pojawiają się od czasu do czasu wiadomości, że w operacjach bolszewickich biorą udział oficerowie niemieccy. Z kompetentnej strony oświadczają, że oczywiście żaden oficer niemiecki nie pozostał w służbie bolszewickiej za wiedzą i wolą którejkolwiek urzędu niemieckiego i że nigdyby się co najwyżej rozchodzić o osoby, zmuszone do służby wojskowej.

Warszawa. (PAT.) W związku z wiadomościami, jakie okazały się w prasie polskiej, jakoby rumuński następca tronu miał być internowany w klasztorze otrzymujemy z miarodajnej strony wyjaśnienie, że ks. Karol znajduje się obecnie w Bistritz, jako dowódzca pułku strzelców alpejskich. Przykłada on wiele pracy do pełnionej przez siebie służby wojskowej, utrzymując kontakt z tymi, którzy szukają jego pomocy.

Warszawa. (PAT.) Minister robót publ., oraz podsekretarz stanu, przyjmują codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 1. W innym czasie udzielane będą wyjątkowo tylko z góry wyznaczone posłuchania. W poszczególnych sekcjach przyjmowanie interesantów odbywać się będzie w tych samych godzinach.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy min. spraw zagran. komunikuje, że p. Władysław Praczkiewicz przyjęty w swoim czasie na próbną służbę w charakterze referenta od 1. bm., nie jest już urzędnikiem w tem ministerstwie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Specjalista w położnictwie i chorobach kobiecych
Dr. Tadeusz Wiczyński
ul. Romanowicza l. 3. n529

O odszkodowaniach nałożonych na państwa centralne.

Na powyższy temat wygłosił onegdaj prezydent dr. Aleksander Raczyński referat w Pol. Towarzystwie Politechnicznem wobec licznie zebranych członków Towarzystwa i zaproszonych gości.

Szkody wojenne — mówił prelegent — podzielić można na straty państwowe tj. koszta wojny i szkody poniesione przez osoby prywatne. Do czasów obecnej wojny nakładali zwycięzcy na zwyciężonych odszkodowania za straty państwowe, pomijając zupełnie pretensje prywatne. Wojna światowa natomiast czyni pod tym względem pierwszy wyłom, gdyż z wyjątkiem drobnych pozycji, jak odszkodowanie dla Belgji w wysokości 6 miljardów franków, dalej rent dla inwalidów, wdów i sierót po żołnierzach ententy, nie nakładają dzisiejsze traktaty żadnych kosztów wojennych na Niemcy czy Austrję.

Przypisać to należy rozważaniom i obliczeniom poważnych czynników finansowych ententy, które zdawały sobie sprawę z niemożliwości pokrycia przez zwyciężonych tak szalonych wydatków, nie stojących w żadnym stosunku do kosztów poprzednich wojen.

Choć jeśli największe koszta ostatnich wojen dochodziły wysokości 9 miljardów franków, to sumy obecnej wojny przekraczają wedle obliczeń francuskiego ministra skarbu Klotza sześćsetkilkadziesiąt miljardów. Doliczając do tych kosztów wynagrodzenia szkód prywatnych otrzyma się, przy rozłożeniu spłat na 100 lat, z uwzględnieniem odsetek, sumę olbrzymią 4550 miljardów.

Z tego to powodu nałożenie kosztów wojny na Niemcy było niepodobieństwem. Wobec tego traktaty ograniczyły się do szkód wojennych, nie oznaczonych cyfrowo w traktacie, które ma ustalić dopiero komisja reparacyjna w terminie do 1 maja 1921.

Szkody te podzielone są na dwie kategorje: a) powstałe z bezprawnych czynów i aktów gwałtu, oraz b) zgodnych z postanowieniami prawa międzynarodowego. Osobno uwzględniono w 10 dość bałamutnych punktach, szkody osobowe (poniesione przez osoby) i majątkowe czyli materjalne.

Wspomniana komisja reparacyjna ma być suwerennym organem, który nietylko ustali szkody i wysokość odszkodowania, ale zabezpieczyć musi jego zapłatę. Ma ona właściwie traktat napisać i może nieograniczenie interpretować go. Nie wolno jej tylko niczego zwyciężonym darować, ani pretensje zwycięzców zniżyć.

Repartycja uzyskanych sum między poszczególne państwa ententy, odbyć się ma podług słuszności i prawa.

Oprócz odszkodowań zarządza traktat restytucję zabranych i zrabowanych przedmiotów tj. bydła, maszyn, narzędzi, dzieł sztuki i pamiątek, o ile mogą być one identyfikowane. Wartość tych restytucji nie wlicza się do odszkodowania.

Przy niektórych kategorjach szkód jak węgiel, okręty, materjały odbudowy itp. zarządza traktat zwrot innych, tego samego rodzaju rzeczy (remplacement). Ze zwrotu dzieł sztuki korzystać może tyl-

bo jedna Belgja, która za spaloną bibljotekę w Louvain wybrać może tyleż rękopisów i dzieł ze zbiorów niemieckich.

Wyjątkowo ostrą reparację zarządzono za zniszczenie kopalń w północnej Francji, a mianowicie tracą Niemcy wszystkie pokłady węgla w basenie Saary.

Wspomnieć należy również o rewindykacji, która dotyczy przedmiotów zabranych jeszcze przed wojną. Np. dzieł sztuki zabranych Francji w r. 1870-71, bibljoteki neapolitańskiej wywiezionej z Włoch w r. 1718 i czeskich archiwów przeniesionych do Wiednia w 1823 r. Polski dotyczy tylko złota czara Władysława IV., o ile zatwierdzi to komitet trzech prawników.

Pozatem przewiduje traktat austrjacki rozdział archiwów, bibljotek i dzieł sztuki, wkraczając w ten sposób w dziedzinę likwidacji.

Na pytanie jaka jest gwarancja, że Niemcy wykonają wszystkie przepisy i zapłacą olbrzymie sumy, przy rozłożeniu opłat na dziesiątki lat, wskazuje prelegent na ligę narodów. W zgodnej woli 44 państw obok Polski, leży pewność zabezpieczenia wolności na przyszłość i obawa przed zadośćuczynieniem za swawolne rozpoczęcie wojny. Ta cyfra 44 przypominająca widzenie ks. Piotra, ma zastąpić słabnącą z dniem każdym militarną siłę ententy, przy rosnącej ekonomicznej potędze Niemiec.

Z żalem jednak i wymówką podnieść należy pominięcie przez traktaty milczeniem kwestji **„ziemi dla żołnierzy"**. Razi to tem więcej, że traktat zawiera liczne postanowienia o ochronie mniejszości narodowych, o zabezpieczeniu robotników; nie wspomina natomiast o żołnierzach i międzynarodowem ich zabezpieczeniu na przyszłość. Są tam jedynie przepisy o powrocie jeńców i rentownem zaopatrzeniu pieniężnem inwalidów oraz wdów i sierót po poległych.

Przeczególne państwa zajęły się jednak tą sprawą niezależnie od traktatu i obdzielają żołnierzy drobnymi gospodarstwami rolnemi w kolonjach angielskich (Kanada), lub niemieckich; przewidując również podział między żołnierzy i ich rodziny niemieckich posiadłości w Alzacji i Lotaryngji.

Referat powyższy przyjęto z nadzwyczajnym aplauzem, składając szanownemu prelegentowi gorące podziękowania.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 8. bm.

Front litewsko-białoruski.

Oddziały grupy gen. Rydza-Śmigłego przesunęły się na wschód od rzeki Surjanki i Oswieja, zajmując linję Dubrawa—Wołyniec. W utarczkach patroli wywiadowczych wzięto 46 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Front wołyński:

Sytuacja bez zmiany.

Kuliński, pułkownik Sztabu.

Tarnopol. (Tel. wł.) Na wschód od Płoskirowa pojawił się przed kilku dniami oddział bolszewicki, ubrany w mundury francuskie. Patrol polski złożony z kilku żołnierzy dał się wskutek tego podejść, biorąc bolszewików za Halicrczyków. Wysłany większy oddział watahę bolszewicką otoczy, kilku bolszewików padło, a 80 dostało się niewoli.

Z prasy ruskiej.

Stwierdzają sami tendencje bolszewickie.

„Hromadska Dumka" w artykułach pt. „Ex oriente lux" dziwi się nagłej zmianie na korzyść bolszewików u wybitnych działaczy ukraińskich, stwierdzając, że bolszewicy są największymi wrogami narodowego ruchu ukraińskiego. Obok Winniczenki ku orjentacji bolszewickiej nachylił się prof. Hruszewskij i Matiuszenko, dotychczas zacięty wróg bolszewizmu, który niedawno oświadczył, że jedynem rozwiązaniem sprawy ukraińskiej jest związek z bolszewikami.

Plotki o hetmanie.

Kolonja ukraińska w Wiedniu w braku innego zajęcia puszcza w świat plotki, które mają uzasadnione w tem, że przypominają światu istnienie Ukrainy. Ostatnio z Wiednia puszczono w świat plotkę, że podobno syn arcyksięcia Stefana z Żywca, b. pułkownik ukraiński Wasyl Habsburg jest upatrzonym przez Dmytra Doroszenkę kandydatem na hetmana Ukrainy. Niewiadomo tylko, czy „bat'ko" Trockij zechciałby go na tej intratnej posadzie zatwierdzić.

Lewicki ustępuje.

„Nasz Szlach", wychodzący w Kamieńcu Pod. donosi, że minister A. Lewicki ma oddać tekę spraw zagranicznych w ręce dotychczasowego posła w Bukareszcie p. Macijewicza.

Prenumeratę na „Słowo Polskie"
przyjmuje Administracja
Lwów, ulica Zimorowicza l. 11-15

Gdy Polska odbiera swe prastare ziemie.

ZARZĄDZENIE ORDYNARJATU ARCYBISKUPIEGO WE LWOWIE.

Ordynarjat Metropolitalny obrz. łać. we Lwowie wydał następujące zarządzenie:

Rozporządzam, aby w dniu, w którym wojska polskie wezmą w posiadanie brzeg morza bałtyckiego, dzwony wszystkich kościołów razem z dzwonami całej Polski w południe przez kwadrans dzwoniły. Dzień ogłoszą gazety.

Arcybiskup Bilczewski.

POZDROWIENIE Z MIASTA KRESOWEGO.

Z Sambora donoszą nam:

Rada miasta Sambora uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 4 lutego 1920 odbytem pod przewodnictwem komisarza rządowego dr. Potockiego wysłać na ręce wojewody Łaszowskiego w Toruniu następujący telegram:

„Rada miasta Sambora zasyła serdeczne pozdrowienia braciom z ziemi pomorskiej, wracającym po długiem rozłączeniu na łono Rzeczypospolitej. Cieszymy się wraz z Wami tem wielkiem świętem narodowem, tym prawdziwym cudem dziejowym, który jest tryumfem prawa nad gwałtem i przemocą. Cześć Wam rodacy z nad wybrzeża Bałtyku, że zdołaliście przechować język i tradycje ojczyste pomimo ucisku aż do dzisiejszej szczęśliwej chwili wyswobodzenia".

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 lutego

Repertuar Teatru miejskiego:

W poniedziałek, 9 lutego o g. 7 po raz 2-gi „Obieżyświat", operetka w 3 akt. R. Falla z pp. Kasprowiczową, Załęską, Lipowską, Miłowską, Justianem, Fołańskim, Karasińskim i Głowackim.

We wtorek, 10 lutego o g. 7 po raz pierwszy „Asystent", kom. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej z pp.: Jankowską, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Michnowską, Niemiryczówną, Okornicką, Rowińską, Rybicką, Sieniawską, Wiland, Batogórskim, Larewiczem, Ordonem, Białogórskim, Ratschką, Romanem i Rydzewskim.

We środę 11 lutego o godz. 7 wiecz. po raz 3-ci „Obieżyświat" operetka w 3 aktach Rud. Falla w niezmienionej obsadzie.

We czwartek 12 lutego o godz. 7 po raz 2-gi „Asystent".

— **Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka"** (ul. Rejtana L: 3.):

Program XIII. od piątku 23 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnny występ! Romuald GIERASIEŃSKI, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Sałomona Pomeranca", sketsch w 1. akcie Kmicica Toma, grany w teatrze „Czarny Kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział Marja Czajkowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marek Windheim.

W przygotowaniu nowa rewja, p. t.: **Kłopoty Pana Prezydenta".**

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

— **Teatr świetlny „APOLLO".** Nowość! Dramat współczesny: „Kobieta o dwóch duszach".

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka. Wtorek 10 lutego: VIII. Wieczór cyklu arcydzieł fortepianowych. 642

— **Wiadomości teatralne.** Najbliższa premjera „Asystent", zapowiedziana na ten tydzień, przeniesiona została na tydzień przyszły. W miejsce to grany będzie na liczne domagania się ze strony publiczności „Fantazy", dramat J. Słowackiego.

— **Zarząd Główny stronnictwa demokratyczno-narodowego** otworzył Generalny Sekretarjat na wschodnią Małopolskę we Lwowie, w lokalu przy ul. Zimorowicza 11—15, I. p. Sekretarjat otwarty w dni powszednie od 6—7 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków, oraz prowincjonalne organizacje stronnictwa o zwracanie się ustne lub pisemne do Generalnego Sekretarjatu we wszystkich sprawach, dotyczących stronnictwa dem.-nar.

— **Program Powsz. Wykładów Uniwersyteckich:** Wtorek 10 bm. prof. dr. A. Szelągowski: „Refleksje powojenne" (III.) (Uniwersytet sala 14 o 7 wiecz.). Środa 11 bm. prof. Wojciechowski: „Pojęcie miłości u dawniejszych poetów polskich" (ul. Długosza 8, sala geologji). Czwartek 12 bm. prof. E. Bulanda: „Ateny—zabytki" (sala 14 Uniwersytetu).

— **Dentysta Dr. Jan Brzoski** powrócił. Ordynuje Lwów, Akademicka 8. 658

— **Gen. delegat dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał w towarzystwie radcy Namiestnictwa Maszkowskiego do Warszawy w sprawach urzędowych.

— **Śniatyn na flotę polską.** Z powodu objęcia polskiego Pomorza odbyło się w Śniatynie uroczyste nabożeństwo dziękczynne, w czasie którego zebrano na flotę polską 1500 kor. Prócz tego magistrat na ten cel uchwalił 1000 kor. i Wydział rady powiatowej również 1000 kor. Pieniądze zdeponowano u starosty.

— **Miejski komitet pomocy i opieki** nad dziećmi udzielał dotąd najbiedniejszej młodzieży szkolnej obiadów. Nie były one wybredne: i tylko głód stawiał w ogonki zgłaszających się po nie z szalką w ręku dzieciaków. Obecnie zamierza się ująć te „obiady" głodnej naszej młodzieży — o ile przekroczyła 14 rok życia. Czy dlatego, iż mniema się, że chłopiec powyżej lat 14 łatwiej znosi głód i z mniejszą szkodą dla organizmu? czy też może znachodzi tu zastosowanie bolszewickie kryterjum, że dziecko ponad lat 14, jeśli jest głodne, to powinno rzucić szkołę i na chleb zarabiać?

Czy też może — zarządza się tak, bo chce się sobie ułatwić i uprościć zadanie ograniczenia ilości wydawanych dotąd młodzieży obiadów? Ten mechaniczny sposób jest może najwygodniejszy — ale niewątpliwie jest wysoce niesprawiedliwy i krzywdzący, przeczy też celowi w jakim obiady są wydawane. Wśród dzieci powyżej lat 14 znajduje się bowiem wiele bardzo takich, dla których te bezpłatne obiady są bardziej niezbędne, niż dla niejednego z pomiędzy młodszych. Czyż wreszcie istotnie byłoby aż tak źle z naszą aprowizacją, że musi się głodnej młodzieży odbierać tę łyżkę strawy i to w chwili, w której pomoc żywnościową należałoby zwiększyć i rozszerzyć?

— **Związek Pol. urzędniczek państw.** urządził wczoraj w sali Sokoła-Macierzy miły wieczór, rozpoczęty przedstawieniem amatorskiem, po którym odbyła się nader ożywiona zabawa taneczna. Odegrano świetną komedję M. Bałuckiego „Klub kawalerów". W grze scenicznej wyróżniła się p. Stan. Lasocka w roli przepysznej Dziurdziulińskiej, udatnie rolę swą odtworzyły pp. Duetrichówna i Kolakówna, dobrze grali członkowie klubu kawalerskiego i sprawczyni rozbicia tej instytucji. Całość wypadła nagół udatnie.

Po przedstawieniu tańczono ochoczo do późnej nocy. Czysty dochód przeznaczono na schronisko Z. P. U. P.

— **Fox—trot—tea** podwieczorek urządzony wczoraj staraniem Kom. ob. Polek w salach Kasyna i Koła lit. art. na dochód gospody dla żołnierzy przy ul. Mikołaja miał nader sympatyczny, choć odmienny charakter, jak inne zabawy tego karnawału. Przybyło mnóstwo bardzo młodych panienek, nie było strojów bojowych, lecz skromne, wieczorowe. Mimowoli nasuwała się uwaga, że w dzisiejszych ciężkich czasach nie stać ludzi na strojne toalety, możnaby system lekkich batystowych i markeziłowych sukien przyjąć i na „wielkie bale". Wygląd sali zyskałby na tem ogromnie. Na ogół widzi się na balach suknie, które mają pretensję do strojów, a w rzeczywistości są ślepkiem starych gaz, wstążek i kwiatów z zapasów przedwojennych. Nawet tak sklecona suknia kosztuje dużo, a jest brzydka, podczas gdy letnia jakaś materja może zawsze wyglądać świeżo i estetycznie.

Bawiono się wczoraj bardzo ochoczo, a dzięki pomocy znanych z zapobiegliwości pań z gospody żołnierza polskiego, które objęły zarząd bufetu, można się spodziewać, że dochód będzie znaczny.

— **Z Sokoła Macierzy.** Celem zorganizowania pogotowia narodowego zgromadzą się członkowie towarzystwa we środę 11 bm. o godz. 8 wiecz. w małej sali Sokoła. Niecłonkowie towarzystwa chcący wejść w skład pogotowia narodowego muszą się wpisać na członków towarzystwa.

— **Ważne dla rolników. Nasiona wiosenne,** jak wykę, łubin, bobik peluszkę ma do zbycia wagonowo Polska Spółka handlowo - rolnicza „POKUCIE" w Kołomyji. 603

Wilno — miejscem ewentualnych rokowań.

Z Moskwy donoszą do Wiednia 5 bm.: Prasa tutejsza wymienia jako miejsce ewentualnych przyszłych rokowań z Polską — Wilno, jako położone niedaleko obu frontów i mające możliwą łatwość nawiązania kontaktów z Warszawą i Moskwą.

Oświadczenie ekskajzera. Dzienniki roterdamskie donoszą z Amerongen: Cesarz Wilhelm oświadczył holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że gotów jest opuścić Holandję, jeżeliby jego pobyt w Holandji miał wywołać dla kraju jakiekolwiek niebezpieczeństwa. Nie chce jednak bezpośrednio oddać się w ręce wrogów, ale natomiast wróci do Niemiec i powierzy swój los narodowi niemieckiemu.

Za dopuszczeniem wychodźtwa europ. do Ameryki. Do dzienników niemieckich donoszą z Nowego Jorku, że 400 najwybitniejszych przemysłowców i finansistów w Stanach Zjednoczonych ogłosiło oświadczenie, że należałoby znieść zakaz imigracji europejskiej do Ameryki. Oświadczenie uważa, że europejscy wychodźcy są obecnie niezbędni Stanom Zjednoczonym, które mają o 4 miljony robotników mniej, niźli im potrzeba.

Epidemja wśród jeńców cywilnych. Pisma berlińskie donoszą, iż statek „Mala", wiozący z Indji Niemców jeńców cywilnych, musiał w Port-Saidzie wysadzić na brzeg 500 pasażerów z powodu szerzącej się epidemicznie na pokładzie influenzy.

RAUT Z TAŃCAMI
odbędzie się 690
w poniedziałek 16 lutego o godzinie 8-ej wieczór w sali Kasyna wojskowego ul. Fredry 2, pod protektoratem JWPani Marji hr. Czosnowskiej i JWP. Generała Nowotnego na dochód bursy rzemieślniczej żeńskiej sierót po poległych W. P.
Bilety do nabycia w Kasynie wojsk. przed dniem i w dzień rautu.

Oświadczenie!

Od dłuższego czasu prowadzoną jest przeciwko mej osobie ze względów politycznych i osobistych bezwzględna walka tudzież bezprzykładna nagonka.

Walkę tę przenieśli moi przeciwnicy z pobudek terorystycznych na łamy „Dziennika ludowego“, którego redakcję wprowadzono rozmyślnie w błąd. 679

Ponieważ motywem walki było moje stanowisko narodowe jako urzędnika - Polaka, ponieważ dalej bandycki sposób prowadzenia tej walki nie pozwala mi na wszelką polemikę dziennikarską, gdyż to uchybiałoby mojej osobistej godności, dlatego oświadczam estetyczniejszej części Społeczeństwa Polskiego, iż cała ma sprawa znalazła się nareszcie w sądzie, gdzie odbędzie się jej epilog.

W Drohobyczu, dnia 24 stycznia 1920.

Inż. Pallas.

Z całej Polski.

(Mróz i wilki pod Połockiem. — Warszawa bez wody. — Zalew Wielkopolski przez żydów. — Wstrzymanie wyroku sądu doraźnego.)

Na froncie polsko-bolszewickim panują niesłychane mrozy. Pod Połockiem z początkiem lutego notowano 40 stopni. Rozwydrzyły się też w tych okolicach wilki, które łącząc się w wielkie stada stają się niezmiernie zuchwałe. Ponieważ były wypadki napadów na żołnierzy, dowódcy oddziałów wydali rozkaz, by żołnierze bez broni nie oddalali się od obozów. Czasem i to nie pomaga. Przed kilku dniami przepadło dwóch ułanów. Po kilkunastu godzinach od czasu wydalenia się ich ze wsi, wróciły same konie, ale bardzo okrwawione i oszalałe ze strachu. Rozpoczęto poszukiwanie za ułanami i po dwóch dniach znaleziono ich w lesie, rozszarpanych przez wilki i do połowy zjedzonych. Obok znaleziono karabiny, a nawet i naboje. Sytuację pozornie niepojętą wyjaśniały zwłoki dziesięciu czy dziewięciu wilków zabitych strzałami, broniących się ułanów.

Onegdaj rozpoczął się w Warszawie strajk pracowników wodociągowych, części służby szpitalnej, oraz woźnych. Strajk ten jest następstwem żądań postawionych przez odłam komunistyczny pracowników miejskich. Dzielą się one na ekonomiczne i polityczne. Żądania ekonomiczne dotyczą znacznych ponownych podwyżek płacy. Żądania polityczne — udziału delegatów robotniczych w kierownictwie poszczególnych wydziałów.

W ostatnich czasach rozpoczęła się emigracja żydów do Wielkopolski, głównie do Poznania. Zasługuje na uwagę konferencja żydowskiej rady narodowej w Poznaniu z delegatem warszawskiego związku centralnego rzemieślników żydowskich. Delegat przedstawił tej radzie sprawozdanie „ze stanu ekonomicznego i politycznego rzemieślników żydowskich w Polsce“. Rada narodowa zaś twierdzi, że w Poznańskiem jest ich bardzo mało, a w niektórych rzemiosłach niema żydów wcale. Z tego powodu postanowiono popierać tych, którzy zechcą osiedlić się w Poznaniu, czy Poznańskiem. Będą oni otrzymywali przez kilka tygodni wsparcie, do czasu urządzenia się i otwarcia się warsztatu, dalej otrzymywać będą narzędzia rzemieślnicze, oraz pomoc w celu uzyskania świadectw rządowych itd. Szczególną opieką otoczą terminatorów żydowskich, specjalnie wysyłanych z Kongresówki do Poznańskiego. Bank żydowski w Poznaniu otworzy żydowskiej kasie rzemieślniczej w Warszawie kredyt na razie 100.000 mk.

Onegdaj krakowski sąd doraźny skazał Dawida Federa, szklarza z Pierzchowic pod Bochnią, za stwierdzony napad rabunkowy na karę śmierci przez rozstrzelanie. Na skutek prośby obrońcy skazańca, Naczelnik Państwa polecił wstrzymać wyrok śmierci.

Z powodu objęcia Morza polskiego.

WCZORAJSZE UROCZYSTOŚCI W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) Z okazji docierania Wojsk polskich do morza odbyło się w Krakowie uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpił akt rzucania wianków na Wiśle. Miasto było dekorowane chorągwiami. Wszystkie dzienniki poświęciły artykuły wstępne temu zdarzeniu a w nich wskazują na doniosły moment rewindykacji wybrzeża morskiego przez Polskę.

Kraków. (PAT.) Głównym punktem wczorajszych uroczystości, było symboliczne rzucenie wianków na Wisłę. Po nabożeństwie w katedrze wawelskiej, w którem wzięła udział rada miejska, władze wojskowe, cechy i różne reprezentacje, wygłosił na podwórzu wawelskiem, gdzie stały oddziały wojskowe z muzyką w czworoboki, wspaniałą mowę prezes akademji umiejętności Dr. Morawski.

Z Wawelu ruszył pochód nad Wisłę, gdzie stał udekorowany statek „Gniezno“ a przy brzegach galary dla publiczności. Wzdłuż brzegu stały kordonem 2 bataljony wojska i oddział kawalerji. Tutaj nastąpiło rzucanie wianków. Pierwszy rzucił wianek prezydent miasta Krakowa p. Federowicz z napisem: „Od Rady m. Krakowa — pozdrowienie polskiemu morzu“. Równocześnie ze stoków Wawelu rozległy się salwy. Dalej rzucono wianki kolejno „od ks. biskupa Sapiehy, od akademji umiejętności, od uniwersytetu a dalej od poszczególnych korporacji“.

Następnie odbyła się uroczystość pod pomnikiem Kopernika na podwórzu bibljoteki uniwersytetu, gdzie przemawiał rektor uniwersytetu krakowskiego Estreicher i rektor uniwesytetu wileńskiego Siedlecki.

W dniu wczorajszym zarówno budynki miejskie, jak i szereg domów prywatnych, był udekorowany.

Kraków. (PAT.) Prezydent miasta otrzymał następującą depeszę: Mam zaszczyt prosić P. Prezydenta o wzięcie udziału w uroczystości nad Bałtykiem w Pucku, która się odbędzie 10. bm., tj. w dniu dojścia oddziałów wojsk polskich do wybrzeża morskiego. Podpisany: Fidler, dowódca frontu pomorskiego.

Wiadomości telegraficzne.

WIEC POLSKI W ORŁOWEJ — PROWOKACJE CZESKIE.

Orłowa. (PAT.) Dziś odbyły się tutaj po całorocznej niewoli olbrzymie manifestacje i polski wiec, na który przybyło 50—60 tysięcy osób. Masowe pochody przybyły ze wszystkich stron zagłębia orłowsko karwińskiego, mimo, że Czesi jeszcze w nocy rozlepili afisze w języku polskim o żakazie wiecu.

Zaraz na początku wiecu doszło do krwawej utarczki. Czesi zorganizowali doskonałą bojówkę. Około 500 zdemobilizowanych żołnierzy czeskich, uzbrojonych w pałki dębowe, rzuciło się na gromadzących się wiecowników, bijąc ich kijami. Na to nadeszło wojsko francuskie i odgrodziło Czechów kordonem od wiecowników. Wówczas Czesi zaczęli rzucać kamieniami na zgromadzonych. Przy tej sposobności dostał kamieniem w głowę oficer francuski, który jednak na miejscu wymierzył sobie satysfakcję. Podczas przemówień, rozpoczęli Czesi hałaśliwą muzykę na świstawkach. Mimo wszystko wiec odbył się w myśl programu. Po odśpiewaniu „Roty“ i „Jeszcze Polska“ tłumy rozeszły się do domu.

Cieszyn. (PAT.) Z Orłowej donoszą, że wiec nie został zakazany przez komendę francuską, lecz, że Czesi na własną rękę wydrukowali afisze zawiadamiające, że z nakazu komendy francuskiej wiec został zakazany.

MANIFESTACJE W BOGUMINIE.

Bogumin. (PAT.) Dziś popołudniu odbył się wiec manifestacyjny, na który przybyli tak że Górnoślązacy w pochodach. Referował Dr. Wolf i redaktor Stec. Udział obecnych obliczają na 20.000 osób. Wśród śpiewu: „Nie damy ziemi“ i innych pieśni narodowych, rozeszły się tłumy w podniosłym nastroju do domów. Spokoju nie zakłócono.

RUINA KOLEI W ROSJI.

Warszawa. (Radio z Moskwy 8 bm.) Sowiecki komitet obrony robotników i włościan manifestem zwrócił się do organizacji robotniczych z żądaniem, aby wybrały one z pośród siebie najzdolniejszych członków, w celu wysłania ich na pewien czas do kolejowych warsztatów w Moskwie i Piotrogrodzie dla przyspieszenia prac nad polepszeniem stanu taboru kolejowego.

Dział ekonomiczny.

Środki uzdrowienia gospodarstwa społecznego.

Ekonomista D. J. Gheorghin zastanawiając się nad obecnem położeniem gospodarczem i finansowem świata, wskazuje następujące sposoby przywrócenia równowagi ekonomicznej, zwichniętej przez wojnę:

1. Zorganizować kredyt. W czasie wojny jedne państwa produkowały intensywnie (St. Zjedn.), drugie spożywały (Francja, Anglja i in.) — stąd niekorzystny kurs franka, funta i lira do dolara; zniżka kursu tłómaczy się również spekulacją. Przyczyna główna depreciacji walut tkwi nie w braku gwarancji, jakie one przedstawiają, lecz w braku organizacji kredytu; ten brak organizacji umożliwia spekulantom ich grę na zniżkę. Jednostki prywatne i państwa, których pieniądz ma nizki kurs, winny ograniczyć swe wydatki do granic możliwych, kupować tylko to, co niezbędnie jest potrzebne, a głównie surowce. Następnie trzeba zorganizować kredyt w postaci rachunku bieżącego, płatny od dwóch do pięciu lat. Rachunek bieżący zawierałby z jednej strony towary sprzedane, z drugiej — kupione i rachunki wyrównywałoby się po 6 miesiącach, po roku, dwóch, zależnie od umowy. Udzielenie takiego kredytu państwom zrujnowanym przez państwa bogate, leży w interesie tych ostatnich, pozwoli im bowiem sprzedawać swe towary w dotychczasowej ilości.

2. Zwiększyć produkcję. Spadek produkcji wywołał drożyznę i inflację pieniężną — emisje banknotów wtedy nie wywołują zwyżki cen, gdy ich wysokość odpowiada stosunkom produkcji. Francja ma w obiegu obecnie ca 37 miljardów fr., Anglja 2 miljardy f. — tymczasem produkcja nie jest na poziomie obiegu pieniężnego, — więc zwiększenie produkcji i doprowadzenie kapitałów do przemysłu jest koniecznością. Gdy w chwili obecnej nadmierna ilość znaków obiegowych wywołuje przesilenie, przy odpowiedniem użyciu znaki te staną się źródłem bogactwa.

3. Zorganizować transport — jako konsekwencję zwiększenia produkcji: trzeba intensywnie budować wagony, lokomotywy, statki itp.; każdy kraj winien powiększyć swą sieć komunikacyjną.

4. Uzdrowić finanse. Dlatego trzeba przerwać emisję nowych banknotów; ilości ich znajdujące się w obiegu aż nadto wystarczają do zaspokojenia potrzeb państwa. Natomiast należy zorganizować administrację skarbową. Obecnie wielu płatników uchyla się z braku kontroli od płacenia podatków — trzeba przeto kontrolę tę zwiększyć. Niezbędny jest podatek postępowy od dochodów, od zysków wojennych; — pożądane są również monopole na niektóre artykuły. Wreszcie tam, gdzie kursuje parę walut, trzeba przeprowadzić unifikację.

5. Uzgodnić stosunek wzajemny kapitału i pracy przez odpowiednio określone zarobki i normę pracy, przez stworzenie instytucji rozjemczej o charakterze przymusowym i zorganizowanie pośrednictwa pracy.

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.

Rada Zawiadowcza Banku odbyła w ostatnich dniach posiedzenie, na którem zastanawiano się nad zapewnieniem instytucji dalszych znacznych wkładów kapitałowych, z uwagi na coraz bardziej wzrastającą i rozszerzającą się działalność Banku i wzmagający się zakres interesów instytucji.

W szczególności obejmuje Bank w najbliższych czasach w sferę swej działalności szereg najpoważniejszych w kraju Spółek budowlanych, wywierając przez to znaczny wpływ na tak ważną w dzisiejszej chwili kwestję odbudowy kraju. Pozatem myśl układu ze Związkiem kredytowym Spółek rękodzielniczych i mające nastąpić przejęcie przez Bank interesów kredytowo-pieniężnych powyżej wymienionej Instytucji, a temsamem objęcie wszystkich agend kredytowych, tyczących się rękodzieła i drobnego przemysłu, oddziała na rozwój społeczno-gospodarczy działalności Banku. Także cały szereg innych, wielce żywotnych interesów, zapoczątkowanych przez Centralę Banku we Lwowie i jego Oddziały w Krakowie i w Zakopanem, wymaga coraz znaczniejszej podstawy kapitałowej, zwłaszcza, że przyszłe zadania Banku stają przed nim w formie wyraźnej i rokującej Instytucji jaknajlepsze nadzieje rozwoju.

Publiczne rozpisanie emisji nastąpi w dniach najbliższych — zauważyć jednakowoż należy, że emisja ta w znacznej mierze została już pokryta przez rozmaite grupy interesentów, które działalnością Banku w ostatnich czasach się zainteresowały, tak, że do publicznej emisji pozostanie tylko niewielka ilość akcji. Akcje emitowane będą po kursie kor. 450., za nominale kor. 400, co ze względu na bardzo korzystny stan interesów Banku, uważać należy za kurs niezwykle tani. 693

⚒ **Handel wymienny estońsko-rosyjski.** Pisma estońskie donoszą ze źródła urzędowego, że handel wymienny między Rosją a Estonją rozpocznie się wkrótce, jednakże w skromnych rozmiarach. Estonja ma otrzymać od Rosji len, w zamian za budulec i alkohol.

⚒ **Czeska orjentacja gospodarcza.** Jak donoszą z Pragi, w czeskiem zgromadzeniu narodowem złożyli ministrowie skarbu, rolnictwa i aprowizacji oświadczenia szczegółowe, z których wynika, że na skutek nowej sytuacji w Rosji i zniesienia blokady przez koalicję również i czeski interes narodowy każe pomyśleć o orjentacji gospodarczej w kierunku wschodnim.

⚒ **Złoto i srebro.** Wskutek zniesienia zakazu wolnego handlu złotem i srebrem, w ostatnich dniach zwiększył się nagle napływ tych artykułów na rynek warszawski, a ceny ich spadły o 45 proc.

⚔ **Wzrost drożyzny.** „Rozwój“ łódzki podaje poniższe, barzo charakterystyczne zestawienie:

Zwyżka produktów na rynku łódzkim tak się przedstawia:

		1/XII. 1919		15/I 1920	
Mięso	mk.	6.00	funt	10 00	mk.
Masło	„	15.00	„	38.00	„
Figi	„	6.00	„	10.00	„
Kartofle	„	8.00	ćwierć	30.00	„
Grzyby	„	24 00	funt	70.00	„
Mleko	„	1.80	litr	3.00	„
Chleb	„	3.20	funt	3.80	„
Mąka	„	3.20	„	3.80	„
Gwoździe	„	1.80	„	3.80	„
Pokost	„	10.00	„	18 00	„
Cement	„	70.00	beczka	150.00	„
Sukno dobre	„	150.00	metr	400.00	„

i t. d.

Zurych. (PAT.) Kursa dewiz: Berlin 5.9—6.25, Praga 5.5—5.5, Nowy York 6.06—6.05, Paryż 70.75—71.25, Bruksela 42.5—41, Noty koronowe 2—2, Wiedeń 1.6—1.75, Holandja 2.29—2.28, Londyn 20.07—20.05, Medjolan 31.25—31.5, Madryt 103.5—102.

Z ruchu wydawniczego.

„Przegląd rybacki“ — poświęcony wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego, pod kierunkiem dra Franciszka Staffa. Organ Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, organ Polskiego Towarzystwa Rybackiego w Poznaniu, Stowarzyszenia Rybaków Krakowskich, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu, Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle i Towarzystwa Miłośników Sportu Wędkarskiego w Warszawie. (Adres: Warszawa, Kopernika 30), zawiera Nr. 2 z dnia 1 lutego br. następującą treść:

Ludwik Meylert: Hodowla sandacza w stawach — Tomasz Janikowski: Rybactwo na terytorjum wyrobów Dolnego Dunaju. — Włodzimierz Kulmatycki: Wskazówki rybackie na luty. — Z Towarzystw. — Przegląd piśmiennictwa. — Sprawozdanie z targu rybnego. — Różne wiadomości.

Nowe pisma w Wilnie. Zaczęły wychodzić w Wilnie: „Życie współczesne“, dwutygodnik pod redakcją p. Al. Szklennika, „Legjonista“ pod kierunkiem komitetu przy X. dywizji. Młodzież akademicka wydaje dwa pisma: „Przyszłość“ (dwutygodnik społeczny) i „Hipogryf“ (pismo naukowo-literackie).

Z dziennika ustaw.

Nr. 7 „Dziennika ustaw“ z 31 stycznia br. zawiera:

1) Ustawę o obywatelstwie Państwa Polskiego

2) Ustawę z 20 stycznia b. r. o powołaniu prawników do czynnej służby wojskowej. Minister spraw wojskowych upoważnionym jest do powołania 100 prawników do służby wojskowej w korpusie sądowym na czas wojny. Powołani mogą być ci prawnicy mający pełne kwalifikacje do państwowej służby prawniczej, o ile nie przekroczyli 42 roku życia, nie pozostający w służbie wymiaru sprawiedliwości. W przeciągu 20 dni od ogłoszenia ustawy (t. j. do 20 lutego b. r. mają osoby objęte tem postanowieniem zgłosić się do spisu w Komendach uzupełnień.

3) Ustawa z 23 stycznia br. zawiesza w okręgu Lwowskiego Sądu apelacyjnego działalność sądów przysięgłych do końca października 1920 r.

4) Ustawa z 27 stycznia b. r. w sprawie przyznania urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym dodatku drożyźnianego w wymiarze 60 — 100 procent zależnie od stanu rodzinnego i ilości dzieci, tudzież wysokości miesięcznych poborów. Dodatek płatny jest wstecz od 1 stycznia b. r.

5) Rozporządzenie Ministra kultury i sztuki z 24 stycznia b. r. określa podział ziem b. zaboru rosyjskiego na 9 okręgów konserwatorskich dla opieki nad zabytkami sztuki i kultury.

6) Dwa rozporządzenia Ministra kolei wprowadzają zmiany w towarowych taryfach kolejowych dla Małopolski i Śląska, tudzież cenę listów i druków przewozowych.

7) Minister poczt i telegrafów zarządza prowadzenie całej kasowości i rachunkowości w urzędach pocztowych i telegraficznych od 1 lutego b. r. wyłącznie w markach polskich, a to na całym obszarze „koronnym“ z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego. Przekazy i czeki P. K. O. mogą opiewać tylko na marki (z wyjątkiem do Śląska Ciesz.) Wpłaty mogą być dokonywane w koronach lub markach (na Śląsk tylko w koronach). Poczta wypłaca zasadniczo tylko w markach (na Śląsku w koronach).

Ruch uliczny w Berlinie.

Tańce. — Kradzieże. — Żebractwo.

Szał taneczny w Berlinie trwa wciąż. Ludzie chcą „zatańczyć“ głód, troskę, nędzę. Jak pisma niemieckie stwierdzają, w Berlinie tańczy się nietylko dużo, ale nawet bardzo dużo. Kluby taneczne mnożą się i reorganizują. I tak najstarsze kluby taneczne, mianowicie: turniejowy klub taneczny, przełożony nad turniejami tanecznemi, klub bostonu z 1918 r., stary klub bostonowy, wreszcie klub Nowoczesnych połączyły się w jeden wielki turniejowy związek taneczny. Związek urządza wielkie zebrania, na których radzi się gruntownie nad reformą i postępem poszczególnych tańców.

Prócz tego mnóstwo jest widowisk a co najciekawsze w Berlinie odbywają się obecnie walki bokserów.

W tłumie grasują z niebywałą bezczelnością złodzieje kieszonkowi. Pisma notują dzień w dzień po kilkadziesiąt wypadków kradzieży. Złodzieje kradną co im w ręce wpadnie, zuchwale wyciągając panom nawet szpilki z krawatów lub też sięgając po portfele — urzędników policyjnych.

— Od ukończenia wojny — pisze Berlin. Tagebl.“ — żebractwo przyjęło w Berlinie formy tak olbrzymie, że dozór nad niem stał się już niemożliwy. Przedewszystkiem zaś rzuca się w oczy wielka ilość żebraków w mundurach wojskowych a zatem ludzi, którzy inby jako ofiary wojny zasługują na wsparcie i których też publiczność hojnie obdarza. Rzecz w tem, że na 100 takich ofiar wojny pięć wypadków było prawdziwych, pozatem — jak to władze stwierdziły — żebrzą oszuści, którzy dzięki temu rzemiosłu z łatwością zarabiają po 300—400 marek dziennie. Ślepców naprzykład jest mnóstwo, mimo, że według wykazów urzędowych, Niemcy mieli zaledwie 2200 ludzi ociemniałych skutkiem wojny.

Dzienniki zaznaczają, iż wszyscy inwalidzi pobierają wcale wysokie pensje, co oczywiście wątpliwości nie ulega. Jeśli jednak takie mnóstwo inwalidów mimo to żebrze — co znów bardzo miłem rzemiosłem z pewnością nie jest — to świadczy to o czemś, o czem pisma milczą, lecz co jest niewątpliwem — a mianowicie o tem, iż tym biedakom nawet ich wysokie pensje na życie wystarczyć nie mogą — albowiem w Niemczech jest głód, niedostatek i drożyzna.

W Administracji naszej złożyli:

Na **Szpitalik św. Zofji.**

Marjanowie W. w drugą rocznicę urodzin zmarłej dzieciny. 10 K.

Na Muzeum polskie w Rapperswylu.

Współpracownicy Departamentu XVIII. Namiestnictwa zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stanisława Falewskiego 177 Marek.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.

Edward Roliński 200 K.

Na cele Bursy im. Boberskiej.

W rocznicę śmierci nieodżałowanej ś. p. Stanisławy Bieńkowskiej 200 Mk.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Zimowit Socha 50 kor.

Na fundusz plebiscytowy na Śląsku Cieszyńskiem.

Jadwiga Kowalska 3 Mk.

Nekrologja.

†

Dr. Marya z Wędrychowskich

Cyrus-Sobolewska

przeżywszy lat 27 opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4-go lutego 1920 r. w Zakopanem. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego nastąpi w poniedziałek dnia 9-go b. m. o godzinie 5 popołudniu na który to smutny obrzęd stroskany mąż, rodzice i siostry, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Nabożeństwo żałobne 699

odprawione zostanie we środę dnia 11-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele O. O. Karmelitów.

Osobnych zawiadomień rozsełać się nie będzie.

†

Dr. Ludwik Hordyński

prof. II. szkoły realnej

zasnął w panu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dnia 7 lutego 1920, przeżywszy lat 34.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 10-go o 4 rano z kaplicy Bonifratrów na cmentarz Łyczakowski zaprasza przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pozostała żona, matka syn i siostra

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 12 o 10 tej rano w Katedrze 698

†

WYDZIAŁ TOW. DZIECIĄTKA JEZUS zaprasza członków i przyjaciół na

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy nieodżałowanego swego kuratora

ś. p. ks. Zygmunta Gorazdowskiego

które się odbędzie we wtorek 10-go o godz. 10 ej w Kaplicy Zakładowej Paulinów 5. 680

Ceny ogłoszeń: O łoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Ołów miękki

i szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego“. Zgłoszenia w kancelarji drukarni.

Okazja! Wspaniały salon smyrneński, z dywanem za 25.000 mar., lampy wiszące, buciki damskie dwie pary Nr. 39 do sprzedania Jakóba Strzemię 11 a drzwi 6. 699

Salon mahoniowy, sypialnie i różne inne meble okazyjnie „Dorceum“ Szpitalna 34. 580

Kwiaty balowe i kotyli nowe, kapelusze wieczorowe poleca M. Topolnicka Kopernika 1. nad aptieką Mikolascha. 577

Miesiąc na katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecinną odzież, oraz meble. Chorążczyzna 15 (naprzeciw pl. Dąbrowskiego.) 664

Para butków balowych do sprzedania. Oglądać od 11 I, Bilowska 7 podwórze, Krawcowa. 646

Wagonniki późne i mniy wagonikowe zakupi Magazyn Klimowicza pl. Halicki. 611

Kupię lub wydzierżawię w pobliżu Lwowa mały folwark z żywym inwentarzem dla prowadzenia gospodarstwa mlecznego. Bętkowski Kalecza 11, II. p. 627

Szal jedwabny wielki antyk dla znawcy tylko kat likadamska, Bandrich 7. 651

Okazyjnie sprzedam buciki damskie Nr. 37 zupełnie nowe, białe skórkowe, obkładane bronzową skórką. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“. 685

Najkorzystniej! Kupuje i sprzedaje się Meble, Garderobę, Urządzenia domowe i kancelaryjne w składzie komisowym L'Occasion, pasaż Hausmana 8 349

Mauser- pistolet 10 strzałowy z drewnianej olstrze, kalibr 765 do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „Mauser“. 668

Interes żywnościowy do sprzedania lub wydzierżawienia z powodu stosunków familijnych. Wiadomość Żulińskiego 11, II p. na lewo od 3—4-ej. 689

MIESZKANIA I SKLEPY.

1.000 koron dam za wyszukanie umeblowanego pokoju i kuchni (światło elektryczne, gaz — komfort wymagany) najlepiej w IV. dzielnicy. Zgłoszenia listowne do Administracji „Słowa“ pod szyfrą: „Okazicielowi kwitu Inseratowego Nr. 447. 647

6 pokoi biurowych w śródmieściu natychmiast do wynajęcia. Wiadomość Karl Hotel Francuski, drzwi Nr. 32. 652

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego“. 1562

Potrzebna siła biurowa — pismo maszynowe — język francuski pożądany. Obrońca patentowy, inż. Dzbański, Kochanowskiego 44. 630

Apteka w Jaslenicy poszukuje magistry lub asystenta. 667

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie plac Smolki 5/II, poszukuje biegłej stenografistki piszącej na maszynie. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia pokój Nr. 12 do 15 lutego 1920. Potrzebna tamże siła umiejąca obchodzić się z maszyną do powielania (cyklostyl). 671

Spółka rolnicza (Wydział parcelacyjny Z. B. K. we Lwowie, ul. 3-go Maja l. 12, mezzanin II. sch. poszukuje: 1) Autoryzowanego geometry lub inżyniera dla prac parcelacyjnych na warunkach: a) Miejsce zamieszkania Lwów, b) Stała płaca, c) Premja od wymierzonych gruntów, d) Dyety dzienne (bez wliczenia biletów kolejowych i podwód) 2) Urzędnika kancelaryjnego, uzdolnionego do prac biurowych i parcelacyjnych, 3) Panny do prac biurowych i płaszczej biegłe na maszynie. Zgłoszenia ustne lub pisemne w godzinach od 8-ej do 1-ej do południa i od 4-ej do 7-ej popoł. 643

Konkurs.

Wydział spraw aprowizacyjnych rozpisuje konkurs na kilka posad

organów kontroli aprowizacyjnych

w poszczególnych powiatach Małopolski.

Kompetenci winni wnieść do dnia 20 lutego 1920 podanie do Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie plac Smolki 5, II schody II piętro, drzwi Nr. 2.

Do podania należy dołączyć krótki życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, oraz świadectwo moralności.

Płace według umowy. 672

Przemysłowy Zakład w Zach. Małopolsce

poszukuje

1 samodzielnego buchaltera bilansisty, z dłuższą praktyką i znajomością buchalterji fabrycznej i **1 Saldakoncypistę,** z dłuższą praktyką fabryczną. Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia pod: „Fabryka 1920“ do Biura „Ruch“ Kraków, Szczepańska 9. 654

POSADY POSZUKIWANE.

Dame Française dispose de quelques heures. Wąska 8, Początek Łyczakowskiej godz. 12—2.

Fachowiec ceglarski

absolwent wiedeńskiej szkoły przemysłowej, obznajomiony dokładnie, tak praktycznie, jak teoretycznie z fabrykacją dachówek, cegieł, drenów, kafli i t. d. — obejmie budowę nowych, odbudowę z iszczonych lub zarząd już będących w ruchu zakładów ceramicznych. Długoletnia praktyka. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe zgłoszenia pod „Technik-ceramik“ adres: „Nakładowa Prasowa“ Lwów, Gliniany-Zaraz 7. 615

Osoba inteligentna poszukuje posady do zarządu domem znająca się na gospodarstwie wiejskim. Łaskawe zgłoszenia Hott, Ghillańska l. 6, II. p. na lewo. 691

Stolarz obznajomiony z wszelkiemi robotami wyjechałby chętnie na prowincję do młynów lub dworu. Łaskawe zgłoszenia Znamirowski Sadownicka 20, II. p. drzwi 9, Lwów. 694

MAŁŻEŃSTWA.

Młoda, przystojny właściciel rozległych dóbr w Galicji wschodniej poszukuje w celach matrymonialnych młod. i przystojnej blondynki, z dobrego domu, mówiącej po francusku, tańczącej fox-trotta i grającej na fortepianie. Fotografie pożądane — anonimy do kosza. Zgłoszenia pod „Pomidor“ w Administracji. 695

RÓŻNE DONIESIENIA.

Kosmacz pole naftowe hr. Roman Państwowy Notarjusz w Jabłonowie (przez Kołomyję) kupi kilka udziałów Spółki założonej r. 1902 dla eksploatacji pomienionego terenu. Ponieważ prawo eksploatacji przechodzi od roku 1927, w ręce innej spółki, przeto wartość obecnych udziałów z każdym rokiem jest niżej zera; mimo to, kto zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i dotyczący procent. 381

Mleczarnia ul. Kopernika 9 (obok Kino Kopernik) poleca śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych. 634

Rzadka sposobność! Folwark Pryski w cudnej górskiej, lesistej okolicy u podnóża Karpat, 4 km. pod Kossowem przy gościńcu, z dworem (wystawionym przez angielkę) o 12 pokojach, (salon 15 m długości) z budynkami gospodarskiemi, stajnie na wielką ilość bydła i koni, budynki wszystkie w doskonałym stanie, kaplica mszalna w parku, rola, łąki, las, sad około 1000 drzew owocowych, staw morgowy, rzeka we własnym obrębie do kąpieli, pasieka. Cały folwark wraz z lasem ogrodzony, posiada około 60 morgów, położonych wśród lasów rządowych, nadający się z powodu łagodnego klimatu, czystości powietrza i wysokości położenia na pomieszkania dla zamożnej rodziny, albo stację klimatyczną, czy pensjonat latem i zimą, z inwentarzem żywym i martwym do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela właścicielka Dr. Józefa Chaniowa Kołomyja, ul. Kraszewskiego l. 27. 676

W dzielnicy Gródeckiej

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu korzennym p. Kalinowskiego przy ul. Gródeckiej l. 3.

Naprawy automobili i pługów motorowych

uskuteczniają szybko i dokładnie warsztaty

SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 697

„MOTOR“

LWÓW, ul. Kopernika l. 54.

„POLIMEX“ Polski Związek handlowy dla Importu i Eksportu we Lwowie,

dostarcza wagonowo kartofli zmarzniętych zdatnych do celów gorzelnianych, jakoteż przyjmuje zamówienie na kartofle wiosenne. 681

Nowy transport kas, wagi, maszynki do strzyżenia koni, taczki drewniane i żelazne piły we wszystkich gatunkach

692 poleca

M. KIERSKI Lwów, pasaż Mikolascha.

Lm. 4052/920. Lwów, dnia 5. lutego 1920.

Obwieszczenie.

Z dniem 6. lutego 1920, jako z dniem ogłoszenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“, wchodzi w życie zatwierdzony rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z daty Warszawa, dnia 8. stycznia — Nr. S. P. 2395/1 Statut uprawniający Gminę miasta Lwowa do poboru opłaty od przyrostu wartości nieruchomości, leżących w obrębie miasta Lwowa.

Niniejszem zwraca się uwagę sfer interesowanych na najważniejsze postanowienia Statutu, wedle których:

1) podlegają opłacie przeniesienia (także niehipoteczne) nieruchomości pod tytułem odpłatnym (w drodze kupna-sprzedaży, zamiany, podziału, wkładów do spółek zarobkowych, ugód itp. układów), o ile nie następują z rodziców na dzieci i między małżonkami;

2) podstawę wymiaru opłaty stanowi przyrost wartości (zysk osiągnięty przez pozbywcę) przy przeniesieniu nieruchomości, ujawniający się w ogólności w różnicy między ceną zakupna (wartością nabycia) a ceną odsprzedaży (wartością pozbycia);

3) przy obliczeniu przyrostu wartości, potrącone będą nakłady i wydatki poniesione przez pozbywcę na podniesienie wartości nieruchomości, oraz 5% ceny zakupna (wartości nabycia) jako ekwiwalent innych wydatków powstałych przy zakupnie (nabycia) nieruchomości;

4) 10% czystego przyrostu wartości wyłącza się od opłaty. Opłata wynosi w miarę stosunku procentowego, w jakim czysty przyrost wartości pozostaje do ceny zakupna (wartości nabycia) 5% do 25% pozostałego czystego przyrostu, przyczem w razie upływu czasokresów od 5 lat w górę między pierwotnem nabyciem a obecnem pozbyciem, przyznaje się zniżkę opłaty, dochodząca do 50% jej prawnej wysokości;

5) każdy akt odpłatnego pozbycia nieruchomości winien obowiązany do uiszczenia opłaty pozbywca (sprzedawca) w przeciągu dni 14 głosić pisemnie lub protokolarnie w Departamencie I. Magistratu, przy dołączeniu oryginałów, lub wierzytelnych odpisów dokumentów, dotyczących tak pierwotnego nabycia jak i obecnego pozbycia, a zarazem podać wszelkie dla wymiaru opłaty ważne okoliczności;

6) zaniedbanie obowiązku zgłoszenia lub przekroczenie 14-dniowego terminu zgłoszenia, pociąga za sobą w miarę okoliczności podwyżkę normalnej opłaty aż do 100% jej prawnej wysokości.

Odbitki Statutu ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej“ są do nabycia w Departamencie I. Magistratu.

684 **Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.**

Parafinę białą,

o wyższym stopniu topliwości z pozwoleniem na wywóz z Polski z natychmiastową dostawą, zakupimy zaraz płacąc częściowo zapałkami z czechosłowackim pozwoleniem na wywóz. Łaskawe oferty z podaniem ceny i ilości do firmy

J Vladyka i Syn, Fabryka świec w Leitmeritz (Czechy).

Do LM. 87131/919 III.

Licytacja.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem licytację ofertową na dostawę na rok 1920 papieru i przyborów kancelaryjnych w dniu 4 marca 1920 o godzinie 11 przedpołudniem w III Departamencie Magistratu miasta Lwowa (gmach ratuszowy III piętro.)

Oferty z wyszczególnieniem cen z dostawą na miejsce we Lwowie, składać należy w III. Departamencie Magistratu m. Lwowa w terminie wyżej wymienionym.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

Lwów, dnia 4 lutego 1920. 683

J. Neumann w. r.

Fabryka najprzedniejszej bielizny męskiej

Warsztaty bielizny VINDOBONA

EMANUEL GARTENBERG

WIEDEŃ I. Dominikanerbastei 10.

Tylko z najlepszych surowców angielskich i szwajcarskich. 656

Oddział eksportowy.

Specjalista w wyrobie pyjam

Żelazo fasonowe, blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych gwoździe, złom maszynowy do topienia zakupi zaraz i w każdej ilości „Oświęcim“ Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.

Prawdziwą glicerynę do rąk

poleca najtaniej 259

Ludwik Hoszowski

Główny skład farb i materjałów

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI“

138 **są najlepsze.**

„Żegluga Polska w Krakowie“ Stow. Zarej. z ogr. por.

Kraków, w październiku 1919.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCJI.

„Żegluga Polska“ w Krakowie Stow. zarejestr. z ogr. por. po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r. postanowiło przystąpić do zamiany na Towarzystwo Akcyjne celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filji dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono Ministerstwu Przemysłu i Handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonym na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcji po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcji imiennych, które muszą pozostawać własnością obywateli państwa polskiego, oraz 10.000 sztuk akcji opiewających na okaziciela. Przelew akcji imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie z dnia 22 września b. r. Nr. 15563/19 rozpisuje „Żegluga Polska“ w Krakowie, Stow. zarejestr. z ogr. por.

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki Akcyjnej pod firmą

Z42

„ŻEGLUGA POLSKA“ S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska“ w Krakowie Stow. zarej. z ogr. poręką oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcji do wysokości 3,000.000 koron.
2) Reszta akcji przypadających do subskrypcji oraz akcji nie objętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom.
3) Z dniem 1 stycz. 1920 obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonarjuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcje
4) Przy zgłaszaniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna z 5% od 1 stycznia 1920.
5) Repartycję akcji przeprowadzi Komitet założycieli do 30 dni po zamknięciu subskrypcji według swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcji imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycji wraz z 1½ procent do dnia dokonanej wpłaty.
6) Subskrypcję wpłacić można również w asygnatach Polskiej pożyczki państwowej, przyczem odsetki za czas od 1 stycznia do 1 maja 1920 uiścić należy w gotówce. Towarzystwo zastrzega sobie stwierdzenie autentyczności każdej asygnaty w drodze urzędowej.

SUBSKRYPCYĘ I WPŁATY PRZYJMUJĄ:

„Żegluga Polska“ w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. poręką, Bank Przemysłowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie Górniczej, Bank Handlowy w Warszawie, Powiat. Kasa Oszczędności w Krakowie, Bank Ziemski w Krakowie. Bank Krajowy we Lwowie oraz filie w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej, Bank Handlowy w Poznaniu, Tow. Oszczędn. i Zaliczk. w Cieszynie, Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie, Gal. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz filia w Krakowie, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie, Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Biega. Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Antoniego Dohnalika.